Nr 39. Kraków, Piątek 17 Lutego 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 16 lutego.

W parlamencie niemieckim toczy się dalej walka pomiędzy zwolennikami ceł zbożowych, a wolnohandlowcami, a spór tęn na razie ściśle teoretyczny, jest tylko wstępem do rozstrzygającego starcia, którego oczekiwać należy w czasie rozpraw nad niemiecko-rosyjskim traktatem handlowym. Rzecz charakterystyczna, że w walce tej ekonomiczne przeciwieństwa są zgodne z politycznemi antagonizmami, gdyż w obronie ceł zbożowych występują konserwatyści i znaczna część centrum, podczas gdy obniżenia tych ceł domagają się wolnomyślni i narodowo-liberalni. Program ekonomiczny konserwatystów przedstawił najlepiej baron Manteuffel. Główne punkta tego programu są następujące: utrzymanie ceł zbożowych, wprowadzenie bimetalizmu i ograniczenie wolności ruchu robotników rolnych. Ten ostatni postulat zasługuje na bliższą uwagę; dotyczy on bowiem prawie wyłącznie polskich prowincyj, w których od pewnego czasu daje się dotkliwie uczuwać rolnictwu brak robotników. Nie bez słuszności zauważył Rickert, że wina tego stanu rzeczy spada wyłącznie na Bismarcka i jego antypolską politykę. Wydalenie 30,000 pracowitych i spokojnych mieszkańców sprawiło po prostu przewrót ekonomiczny w stosunkach gospodarczych Wielkopolski, Prus zachodnich i Szląska. Zabrakło tam robotników zamiejscowych, zaś miejscowi szukają lepszego zarobku w przemysłowych prowincyach, a wskutek tego właściciele większych posiadłości nie mogą swych gruntów należycie wyzyskać. Takie radykalne i niesprawiedliwe środki, jak przymusowe zatrzymywanie rolników w miejscu ich pobytu, nie zaradzą złemu, a powiększą tylko niezadowolenie klas pracujących. Uwzględnienie narodowych potrzeb ludności polskiej i przyciągnięcie robotników polskich z Królestwa i Galicyi, usunęłoby naprężenie stosunków, które i na polu ekonomicznem wywiera swój wpływ deprymujący i poprawiłoby znacznie smutne położenie rolnictwa. W imieniu rządu przemawiał sekretarz stanu Marschall, który przyznał, że upadek wartości srebra wpłynął na obniżenie cen zboża i wyraźnie zaznaczył, że obniżenie ceł zbożowych jest zasadniczym punktem niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego, że więc bez takiego obniżenia i traktat nie może przyjść do skutku. W sejmie pruskim toczyły się dalej rozprawy nad budżetem wyznań, prowadzone głównie przez deputowanych centrum. Przy tej sposobności minister wyznań i oświaty Dr Bosse, wyrzekł się najuroczyściej walki kulturnej i wszelkich jej spraw, nie okazał jednak zbytniej uprzejmości dla niektórych życzeń katolickich, jak naprzykład dla wniosku o ustanowienie katolickiego oddziału w jego ministerstwie.

Stronnictwa rządzące we Francyi z wielkim niepokojem oczekują chwili zbliżających się wyborów. Wprawdzie Aron-Arton nie został ujętym i prawdopodobnie policya francuska będzie dość zręczną, aby go niepotrzebnie nie chwytać — wprawdzie Delahaye nie chce wymienić nazwisk owych 104 deputowanych, którzy z kas Towarzystwa panamskiego czerpali, ale masa ludu zna te nazwiska, i dzień powszechnych wyborów będzie dniem sądu i kary. Przynajmniej połowa radykalistów i oportunistów nie powróci do Izby, a jest to dla nich kwestyą nie tak ambicyi, jak raczej chleba i majątku. Żaden zapewne parlament nie doprowadził do takiej doskonałości wyzyskiwania polityki dla interesów jednostek i żaden nie broni z takim cynicznym uporem przywilejów swoich członków do korzystania z mandatu dla prędkiego bogacenia się. To też wobec grozy przyszłych wyborów koryfeusze republikańscy myślą tylko o tem, jakim sposobem uniknąć tego niebezpieczeństwa lub przynajmniej zmniejszyć jego rozmiary. Środek taki już odkryto, a patronem jego jest między innymi Juliusz Ferry, który szczęśliwym trafem nie był zamieszanym w panamskim skandalu. Otóż słynni radykaliści „rządowi“, a z nimi p. Ferry, proponują częściowe odnowienie Izby, tak żeby tylko połowa deputowanych, losem oznaczona, poddała się ponownemu wyborowi. Reszta sprawować będzie dalej mandat, a tymczasem wyborcy ochłoną z oburzenia, zapomną i przebaczą. Projekt ten wypłynie oczywiście pod hasłem „zagrożonej rzeczypospolitej“, jest to bowiem jeden z sposobów obrony „panamistów“, że usiłują przekonać lud o spisku, uknutym przez monarchistów, a nawet umiarkowanych republikanów, dla obalenia istniejącego rządu. Raz przyjąwszy to założenie, walczyć będą radykaliści i oportuniści nie w obronie swych mandatów, lecz w obronie zagrożonej rzeczypospolitej, a wówczas wszystkie środki są dozwolone. „Częściowe odnowienie“ liczyć będzie w Izbie tylu zwolenników, ilu jest deputowanych bliżej lub dalej skompromitowanych w panamskich skandalach i innych finansowych awanturach. — Wątpliwa rzecz jednak, czy projekt ten uzyska większość; byłoby to niesłychane naruszenie zasady „powagi ludu“, która jest ewangelią trzeciej rzeczypospolitej. Można śmiało twierdzić, że żaden parlament europejski nie odważyłby się używać tak „reakcyjnych“ sposobów dla ratowania swej egzystencyi.

Za parę tygodni upływa mandat republikańskiego rządu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki i ster unii obejmą demokraci, mając na czele prezydenta Clevelanda. Będzie to niewątpliwie w polityce ekonomicznej i zagranicznej Stanów Zjednoczonych wielka zmiana systemu, która nie pozostanie bez wpływu na europejskie stosunki. Nowy gabinet będzie musiał przedewszystkiem załatwić się z bilem Mac-Kinleya, tudzież z wnioskiem Chandlera, dotyczącym powstrzymania europejskiej imigracyi. Stan rzeczy, utworzony przez politykę ceł ochronnych, jest dla Stanów Zjednoczonych bardzo niekorzystny i z wyjątkiem wielkich przemysłowców, którzy pod osłoną tych ceł potrafili liche wyroby drogo sprzedawać, cała unia domaga się powrotu normalnych stosunków. Nie może zatem ulegać wątpliwości, że najznaczniejsza część postanowień słynnego bilu upadnie już w najbliższej przyszłości; natomiast zdaje się, że stronnictwo demokratyczne godzi się na ograniczenie przypływu europejskich wychodźców, których jakość pogarsza się z każdym rokiem. Co do polityki zagranicznej, to pomijając sprawę rybołowstwa w cieśninie Beringa, którą rozstrzygnie międzynarodowy sąd polubowny, pierwszem zadaniem demokratycznego rządu będzie uregulowanie kwestyi hawajskiej i dominikańskiej. Teorya Monroego odgrywa wielką rolę w polityce amerykańskiej. Pierwotnie stosowano ją wyłącznie do stałego lądu Północnej Ameryki, obecnie rozszerzono ją do wysp najbliższych, które należą do europejskich mocarstw, lub tworzą niezależne polityczne organizmy. Z wyspami Sandwich nie było wielkich trudności. Będą one przyłączone do unii czy to bezpośrednio, czy to pod osłoną protektoratu; natomiast Antylle usuwały się dotychczas od pożądliwości Zjednoczonych Stanów. Usiłowania Blaine'a, aby za pomocą sztucznych rewolucyj wyprzeć Hiszpanię z Kuby, spełzły bezskutecznie; murzyńska rzeczpospolita Haiti również oparła się nęcącym obietnicom amerykańskiego protektoratu; w końcu padła ofiarą rzeczpospolita dominikańska, obejmująca zachodnią część wyspy San Domingo. Częścią przymusem, częścią podstępem opanowali tam Amerykanie zatokę Samane, która wskutek swego geograficznego położenia panuje nad hiszpańskiemi i francuskiemi posiadłościami w Indyach zachodnich. Jest to dopiero pierwszy krok, który jednak prowadzi do zupełnego wyparcia Europy z oceanów, oblewających ląd amerykański. W tej polityce leży źródło bardzo niebezpiecznych zawikłań i niepokojów. Najbliższa przyszłość okaże, czy demokratyczne stronnictwo udzieli swej sankcyi ryzykownym eksperymentom republikańskiego rządu.

Zaręczyny ks. Ferdynanda bułgarskiego.

Wiedeń 14 lutego.

(?) Jak należało przewidywać, znana zmiana konstytucyi bułgarskiej była wstępem do zaręczyn ks. Ferdynanda. Książę Bułgaryi zaręczył się z 23-letnią księżniczką Maryą Ludwiką, córką ks. Roberta Parmy z pierwszego małżeństwa z Maryą Pią de Bourbon. Książę Robert Parmy, urodzony 9 lipca r. 1848, po śmierci ojca Karola III, sprowadzonej zamachem skrytobójczym 26 marca r. 1854, został obwołany księciem Parmy. Rządy sprawowała w imię niepełnoletniego syna księżna Ludwika, siostra hr. Chamborda. Po wcieleniu Parmy do nowego królestwa włoskiego (1860), książę Robert osiadł w Rzymie. Tam 17 stycznia r. 1870 urodziła mu się jako pierwsza córka przyszła księżna Bułgaryi. Po śmierci pierwszej żony r. 1882, książę Robert ożenił się powtórnie z księżniczką Maryą Antoniną Braganza, siostrą arcyksiężny Maryi Teresy, żony arcyks. Karola Ludwika.

Po ojcu książę Ferdynand bułgarski jest spokrewniony z dynastyą angielską, belgijską i portugalską. Po matce, córce Ludwika Filipa, należy do młodszej, orleańskiej gałęzi dynastyi burbońskiej. Teraz przez żonę wchodzi także w związki z jej starszą linią, a ponieważ macocha jego żony jest siostrą austryackiej następczyni tronu, przeto też wchodzi w bliższe jeszcze związki z dynastyą rakuską. Trudno sobie wyobrazić księcia o świetniejszych koligacyach! Zważywszy zaś, że książę Parmy, posiadający już znaczny majątek, wziął niemniej poważny spadek po wuju hr. Chambordzie, zapewne także z tego względu książę bułgarski zawiera bardzo korzystne śluby. W każdym razie te dzienniki, które przed kilku tygodniami żartowały, że ks. Ferdynand zamierza się ożenić z żydówką, grubo się znowu omyliły.

Książę Parmy, po zajęciu Rzymu przez Włochów, przeniósł się zrazu do Szwajcaryi, potem najczęściej przebywał w Austryi. Niedawno temu w pobliżu dawnej rezydencyi hr. Chamborda Frohsdorf, niedaleko Wiener-Neustadt, nabył wspaniały pałac Schwarzau, gdzie odbędzie się ślub księcia bułgarskiego z księżniczką Parmy.

Z Zofii już nam depesze donoszą o wrażeniu, jakie tam sprawiła oczekiwana oddawna wieść o zaręczynach księcia. Stambułow w odnośnej proklamacyi wyraża przekonanie, że wszyscy Bułgarzy wieść tę przyjmą z radością, ponieważ ważny ten fakt zabezpieczy wolność i przyszłość kraju. Zapewne energiczny mąż stanu bułgarski nie myli się. Bo chociaż w ostatnich czasach usiłowano pod pretekstem skrupułów religijnych wywołać agitacyę, trzeźwi Bułgarzy zrozumieją, że katolickie wyznanie dynastyi w niczem nie zagraża ich kościołowi prawosławnemu, gdy tymczasem utwierdzenie tej dynastyi na tronie bułgarskim coraz bardziej utrudnia wszelkie zamachy obce na niepodległość narodu bułgarskiego.

W prasie rosyjskiej naturalnie zaręczyny księcia wywołują nowe spazmy owego oburzenia, które wybuchło tak namiętnie z powodu zmiany konstytucyi bułgarskiej. Wątpimy jednak, aby dwór rosyjski szczególniej się obraził tą nową porażką w swej polityce bułgarskiej. Dla rządu rosyjskiego wyznanie księcia Bułgaryi nie jest wcale główną rzeczą. Pierwszym księciem był protestant, drugim jest katolik, ale choćby na tronie bułgarskim zasiadł książę prawosławny, nie zmieniłoby to bułgarskiej polityki Petersburga. Bo Rosyi głównie o to chodzi, żeby nie było żadnego księcia Bułgaryi, lecz aby Bułgarzy zażądali „dobrowolnie“ wcielenia do Rosyi. Mniejsza o to, czy te wszystkie tajne depesze i instrukcye rosyjskie, ogłoszone w ostatnich czasach w Zofii, są autentyczne, czy nie, to pewna, że od r. 1879 dyplomacya rosyjska z znaną konsekwencyą i wytrwałością pracowała nad tem, aby się na tronie bułgarskim nie ubezpieczył żaden książę, mniejsza o to, czy przychylny Rosyi, czy nie.

Jeżeli po ohydnem strąceniu z tronu ks. Aleksandra dyplomacya rosyjska przez pewien czas udawała, że pragnie wyboru biednego Dadiana Mingrelskiego na księcia Bułgaryi, był to prosty manewr. W Petersburgu doskonale wiedzieli, że ten wybór Czerkiesa był niemożliwy. Ale też nie miał on być wybranym. Była to prosta maska, po za którą osławiony satrapa Kaulbars miał skłaniać Bułgarów do poddania się pod dobrotliwą opiekę cara-oswobodziciela. Jakaż kandydatura mogła być korzystniejszą dla Rosyi, jak kandydatura ks. Waldemara, szwagra carowej? Jednak nie pozwolono mu przyjąć tronu bułgarskiego, bo nie miał na nim zasiąść żaden książę, lecz gubernator rosyjski.

Zważywszy to wszystko, rozumiemy doskonale oburzenie, jakie w Petersburgu od lat 7 obudza obecność koburskiego „przywłaszczyciela“ w Zofii, ale to oburzenie od samego początku było już tak wielkiem, że pewnie nie zwiększy się wskutek świetnych zaręczyn ks. Ferdynanda.

Rzecz ciekawa, że już raz, za dawnych czasów panował, choć krótko, francuski książę w Bułgaryi. Kiedy po sławnej 4-tej krucyacie, podjętej przez francuskich i włoskich rycerzy, pod dowództwem Bonifacego z Montferratu i Balduina z Flandryi, tudzież 90 letniego ślepego doży Dandola, w Carogrodzie powstało „cesarstwo łacińskie“, księstwo filipopolskie dostało się rycerzowi z Flandryi, Renierowi de Trit. W listopadzie 1204 r. w 120 rycerzy przybył do Plewdiwa, przyjęty przez ludność z wielkim zapałem. Niebawem jednak car bułgarski, Kalojan, przygotował rokosz schizmatyckich mieszczan. Większa część rycerzy francuskich uszła do Carogrodu. Renier tylko z 15 rycerzami i garstką żołnierzy pozostał w Plewdiwie. Gdy w bitwie d. 14 marca r. 1205 pod bramami Adryanopola car Kalojan pokonał i wziął do niewoli łacińskiego cesarza Balduina I, Renier schronił się do zamku Stenimachos w górach Rodopy. W dwa lata potem ponownie zajął Plewdiw, gdzie po nim panował jego krewny, Gerard de Stroem. Epizod ten katolickich rządów w południowej Bułgaryi skończył się w r. 1235, gdy car bułgarski Asen II zwyciężył łaciników w bitwie u Kłokotnicy. Kto wie, czy utwierdzenie się księstw łacińskich na półwyspie Bałkańskim nie byłoby przeszkodziło późniejszemu zawojowaniu półwyspu przez Turków? Może w takim razie już w XIII stuleciu byłaby się rozpoczęła tam ta pożądana ewolucya, która się dokonywa obecnie.

Bądź co bądź, ślub księcia Ferdynanda wprawdzie nie zmniejszy niebezpieczeństw, które mu grożą od Rosyi, ale *caeteris paribus* stanowi ważny krok do utwierdzenia nowej dynastyi w kraju.

Rada państwa.

Na początku wczorajszego posiedzenia w Izbie deputowanych poświęcił przewodniczący, baron Chlumetzky, gorące wspomnienie zmarłemu posłowi hr. Władysławowi Koziebrodzkiemu.

Następnie odpowiadał prezes ministrów hr. Taaffe na szereg interpelacyj, a mianowicie Slavika w sprawie wylewów, dep. Haucka w sprawie postępowania przed trybunałem państwa i dep. Peszki w sprawie zarządzeń władz administracyjnych podczas odsłonięcia pomnika cesarza Józefa w Trzebowie morawskiej. — Dep. Kraus zwrócił się do ministra finansów z interpelacyą, czy znane mu są stosunki ekonomiczne, panujące na granicy styryjsko-węgierskiej.

W dalszym ciągu posiedzenia toczyła się dyskusya nad przedłożeniami ministerstwa sprawiedliwości. Dep. Edlbacher omawiał smutny los dyurnistów, dozorców więzień, woźnych sądowych. Rząd ma obowiązek rozwinąć w tym kierunku odpowiednią działalność. Gdy minister wojny zażąda 50 milionów na uzbrojenie armii, otrzymuje je natychmiast, gdy jednak chodzi o poprawienie ciężkiej doli sług państwa, wówczas państwo nie ma pieniędzy. Mowca wnosi w końcu rezolucyę, w której żąda, aby dyurniści po pewnym czasie otrzymywali stałe miejsca, jako urzędnicy kancelaryjni, oraz aby pensye zostały wogóle podwyższone.

Dep. Eugeniusz Abrahamowicz wyraża życzenie wprowadzenia ustnego, jawnego i na wolnym dowodzie opartego postępowania sądowo-cywilnego. Obecne formy procesowe odbierają wielu odwagę poszukiwania sprawiedliwości w drodze sądowej; bogatych narażają one na znaczne koszta, a biednych rujnują. Następnie przemawiał mowca za pomnożeniem sądów i urzędników sądowych w Galicyi, popierając swoje żądania i wywody przedstawieniem, nad podstawie statystycznych materyałów, ustroju sądownictwa galicyjskiego. I tak gdy w sądach powiatowych w Austryi niższej zdarza się przeciętnie 1.981 spraw sądowych, a w Tyrolu 1.809, w Galicyi przeciętna cyfra wynosi 5.500. Galicya czyni, co może, dla podniesienia oświaty ludu; między innemi sędzia jest jednym z ważnych cywilizacyjnych czynników. Mowca nie wątpi, że ministrowi sprawiedliwości nie brak dobrej woli; również i minister finansów, po przywróceniu równowagi budżetowej inne zapewne, niż dotychczas zajmie w przyszłości stanowisko wobec przedstawionych życzeń.

Dep. Menger zwalczał wywody dep. Adamka o germanizacyi Szląska. Mowca poświęcił następnie obszerne uwagi projektowi ustnego postępowania w procesie cywilnym. Największa część czynności sędziów powiatowych przekazaną będzie sędziom pokoju, przy czem znaczną trudność stanowić będzie bezstronny wybór odpowiednich osób. Obecny bieg sprawiedliwości wychodzi ostatecznie na korzyść klas majętniejszych.

W dalszym toku dyskusyi zabrał głos minister sprawiedliwości hr. Schönborn: Na dzisiejszem posiedzeniu podniesiono z naciskiem reformę procesu cywilnego. Najlepszą i najkrótszą odpowiedzią, jakiej mogę udzielić, jest to, że następujące trzy projekty ustaw wypracowane zostały w ministerstwie i wkrótce na radzie ministrów poddane będą rozstrzygającej dyskusyi:

1) Projekt ustawy o sądowem postępowaniu

PÓJDŹMY ZA NIM!

Przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

III.

Pewnego wieczoru, gdy po gwarnych rozprawach o wędrówce dusz zostali sam na sam na tarasie, z którego widok był na morze, Cinna, wziąwszy rękę Tymona, wyznał otwarcie, co mu było największem udręczeniem życia i dla jakich powodów starał się zbliżyć do uczonych i filozofów z Serapeum:

— Tyle przynajmniej zyskałem — rzekł w końcu, — żem poznał ciebie, Tymonie, i teraz wiem, że jeśli ty nie rozwiążesz zagadki mego życia, nikt inny tego uczynić nie zdoła.

Tymon wpatrywał się czas jakiś w wygładzoną toń morską, w której odbijał się nów księżyca, poczem rzekł:

— Widziałeś, Cinno, owe stada ptaków, które tu nadlatują w zimie z mroków północy? Czy wiesz, czego one szukają w Egipcie?

— Wiem. Ciepła i światła.

— Dusze ludzkie także szukają ciepła, które jest miłością, i światła, które oznacza prawdę. Ale ptaki wiedzą, dokąd lecieć po swe dobro, dusze zaś latają po bezdrożach, w zabłąkaniu, smutku i niepokoju.

— Czemu, szlachetny Tymonie, nie mogą znaleść drogi?

— Dawniej spoczynek był w bogach, dziś wiara w bogi wypaliła się, jakby oliwa w lampie. Potem sądzono, że filozofia będzie dla dusz słońcem prawdy — dziś, jak sam wiesz najlepiej, na jej gruzach, i w Rzymie, i w akademii w Atenach, i tu siedzą sceptycy, którym zdawało się, że wnoszą spokój, a wnieśli niepokój. Bo wyrzec się światła i ciepła, jest to zostawić duszę w ciemności, która jest niepokojem. Więc, wyciągnąwszy ręce przed siebie, szukamy po omacku wyjścia.

— Zali i ty go nie znalazłeś?

— Szukałem i nie znalazłem. Tyś szukał go w rozkoszy, ja w myśleniu; i obu nas jednaka mgła otacza: wiedz przeto, że nie sam jeden się dręczysz i że w tobie dręczy się dusza świata. Wszakże oddawna już nie wierzysz w bogów?

— W Rzymie czczą ich jeszcze publicznie i sprowadzają nawet nowych z Azyi i Egiptu, ale wierzą w nich szczerze chyba tylko przekupnie jarzyn, którzy zrana przyjeżdżają ze wsi do miasta.

— I ci są jedynie spokojni?

— Równie jak ci, którzy tu biją pokłony kotom i cebuli.

— Równie jak ci, którzy, jak syte zwierzęta, nie pragną niczego więcej, tylko snu po jadle.

— Lecz czyli wobec tego warto żyć?

— Zali wiemy, co nam przyniesie śmierć?

— Więc jakaż jest różnica między tobą a sceptykami?

— Sceptycy godzą się na ciemność, lub udają, że się godzą, ja zaś męczę się w niej.

— I nie widzisz wybawienia?

Tymon umilkł na chwilę, poczem odrzekł zwolna, jakby z pewnem wahaniem:

— Czekam go.

— Zkąd?

— Nie wiem.

Poczem wsparł głowę na dłoni i jakby pod wpływem ciszy, która zalegała tarasy, począł mówić również przyciszonym głosem:

— Bo dziwna rzecz, ale czasem mi się wydaje, że gdyby świat nie mieścił w sobie nic więcej nad to, co wiemy, i gdybyśmy niczem więcej być nie mogli nad to, czem jesteśmy, toby nie było w nas niepokoju. Tak więc w chorobie czerpię nadzieję zdrowia. Wiara w Olimp i filozofia zmarły, ale zdrowiem może być jakaś nowa prawda, której nie znam. . . . .

Nadspodziewanie, rozmowa ta przyniosła Cinnie wielką ulgę. Usłyszawszy, że nietylko on jest chory, ale cały świat chory, doznał takiego uczucia, jakby ktoś zdjął z niego ogromny ciężar i rozłożył go na tysiące ramion.

IV.

Od owego czasu przyjaźń, łącząc Cinnę ze starym Grekiem, stała się jeszcze ściślejsza. Odwiedzali się teraz często i dzielili się tak myślami, jak chlebem w czasie uczt. Cinna zresztą, mimo swych doświadczeń i znużenia, które idzie za użyciem, był zbyt młodym, by życie nie miało jeszcze chować dla niego ponęt nieznanych — i taką właśnie ponętę znalazł w jedynej córce Tymona, Antei.

Sława jej nie była mniejszą w Aleksandryi od sławy ojca. Wielbili ją dostojni Rzymianie, bywający w domu Tymona, wielbili Grecy, wielbili filozofowie z Serapeum i wielbił lud. Tymon nie zamykał jej w ginaeceum, jak były zamykane inne kobiety, i starał się przelać w nią wszystko, co sam wiedział. Gdy wyszła z lat dziecinnych czytywał z nią księgi greckie, a nawet rzymskie i hebrajskie, gdyż, obdarzona nadzwyczajną pamięcią, a wychowana w różnojęzycznej Aleksandryi, wyuczyła się biegle tych języków. Była mu ona towarzyszem w myślach, często brała udział w rozprawach, jakie podczas sympozyonów prowadzono w domu Tymona; często w labiryncie trudnych zagadnień umiała, jak Aryadna, nie zabłąkać się sama i drugich za sobą wyprowadzić. Ojciec miał dla niej podziw i cześć. Otaczał ją prócz tego urok tajemnicy i niemal świętości, albowiem miewała sny wróżebne, w których widywała rzeczy, niewidzialne dla zwykłych oczu śmiertelnych. Stary mędrzec kochał ją, jak duszę własną jeszcze i dlatego, że obawiał się ją stracić, częstokroć bowiem mówiła, że w snach zjawiają jej się jakieś istoty, dla niej złowrogie, i jakieś dziwne światło, o którem nie wie, czy będzie źródłem życia, czy śmierci.

Tymczasem jednak otaczała ją tylko miłość. Egipcyanie, którzy bywali w domu Tymona, zwali ją Lotusem, może dlatego, że kwiat ten odbierał boską cześć na wybrzeżach Nilu, a może także dlatego, że kto ją raz ujrzał, mógł zapomnieć o całym świecie.

Piękność jej bowiem dorównywała mądrości. Egipskie słońce nie przyćmiło jej twarzy, w której różowe promienie świtu zdawały się być zamknięte w przezroczu muszli perłowej. Oczy jej miały błękit Nilu, a spojrzenie płynęło z równie nieznanych oddaleń, jak wody tej tajemniczej rzeki. Gdy Cinna ujrzał i usłyszał ją po raz pierwszy, wróciwszy do siebie, miał ochotę w atrium swego domu wznieść na jej cześć ołtarz i ofiarować na nim białe gołębie. Spotykał on w życiu tysiące kobiet, począwszy od dziewcząt z głębokiej północy o białych rzęsach i włosach barwy dojrzałych zbóż, aż do czarnych jak lawa Numidek — ale nie spotkał dotychczas ni takiej postaci, ni takiej duszy. I im częściej ją widywał, im lepiej poznawał, im częściej zdarzało mu się słuchać jej słów, tem bardziej rosło jego zdumienie. Chwilami, on, który nie wierzył w bogi, przypuszczał, że Antea nie może być córką Tymona, tylko jakiegoś boga, więc nawpół tylko jest kobietą, nawpół zaś nieśmiertelną.

I wkrótce pokochał ją miłością niespodziewaną, ogromną i nieprzepartą, tak różną od uczuć, jakich doznawał dotychczas, jak Antea była różną od innych kobiet. Chciał ją posiadać tylko po to, aby ją czcić. Gotów zaś był oddać krew, by ją posiadać. Czuł, że wolałby być żebrakiem z nią, niż cezarem bez niej. I jak wir morski porywa z niepohamowaną potęgą wszystko, co znajdzie się w jego okręgu, tak miłość Cinny porwała jego duszę, serce, myśli, jego dni, nocy i wszystko, z czego się składa życie.

Aż wreszcie porwała i Anteę.

— *Tu felix, Cinna!* — powtarzali mu przyjaciele. — *Tu felix, Cinna!* powtarzał sam sobie — i gdy ją wreszcie zaślubił, gdy jej boskie usta wyrzekły sakramentalne słowa: „Gdzie ty Caius, tam i ja Caia“ — wówczas zdawało mu się, że szczęście jego będzie, jak morze, nieprzebrane i bez granic.

V.

Rok przeszedł, i ta młoda żona odbierała zawsze przy ognisku domowem cześć niemal boską; była mężowi źrenicą oka, miłością, mądrością, światłem. Ale Cinna, porównywając swe szczęście z morzem, zapomniał, że morze miewa odpływy. Po roku Antea zapadła na okrutną, nieznaną chorobę. Sny jej zmieniły się w straszne widzenia, które wyczerpywały jej życie. Na jej twarzy zgasły promienie świtu, została tylko przezroczystość muszli perłowej; ręce jej poczęły przeświecać, oczy zapadły głęboko pod czoło i różowy lotus stawał się coraz bardziej białym lotusem, tak białym, jak twarze umarłych. Zauważono, że jastrzębie poczęły krążyć nad domem Cinny, co w Egipcie było wróżbą śmierci. Widzenia stawały się coraz straszliwsze. Gdy w południowych godzinach słońce zalewało świat białym blaskiem, a miasto pogrążało się w milczenie, zdawało się Antei, że słyszy wokół siebie szybkie kroki jakichś niewidzialnych istot, a w głębinach powietrza widzi suchą, żółtawą twarz trupią, spoglądającą na nią czarnemi oczyma. Oczy te wpatrywały się w nią uporczywie, jakby wzywając ją, by gdzieś szła, w jakiś mrok, pełen tajemnic i lęku. Wówczas ciało Antei poczynało drżeć, jak w febrze, czoło jej pokrywało się bladością, kroplami zimnego potu, i ta czczona kapłanka domowego ogniska zmieniała się w bezbronne i przerażone dziecko, które chroniąc się na piersi męża, powtarzało zbielałemi ustami: „Ratuj mnie, Cajusie! broń mnie!“

I Cajus byłby się rzucił na wszelkie widmo, jakie z podziemia mogła wypuścić Persefona, ale próżno wpijał wzrok w przestrzeń. Naokół, jak zwykle w godzinach południowych, bywała pustka. Biały blask zalewał miasto; morze zdawało się płonąć w słońcu, a w ciszy słychać było tylko kwilenie jastrzębi, krążących nad domem.

Widzenia stawały się coraz częstsze — potem codzienne. Prześladowały one Anteę zarówno na zewnątrz domu, jak w atrium i w izbach. Cinna za poradą lekarzy sprowadzał sambuciny egipskie i Beduinów grywających na glinianych piszczałkach, którzy gwarną muzyką mieli zagłuszać ów szum niewidzialnych istot. Ale okazało się to próżnem. Antea słyszała go wśród największego gwaru, gdy słońce stanęło tak wysoko, że cień leżał około nóg człowieka, jak obsunięta z ramion szata, wówczas w drgającem z żaru powietrzu zjawiała się trupia twarz, i patrząc szklanemi oczyma na Anteę, cofała się zwolna, jakby chcąc jej powiedzieć: „Chodź za mną!“

(Ciąg dalszy nastąpi).

w cywilnych sporach prawnych, a więc właściwa procedura cywilna. (Oklaski).

2) Projekt ustawy o wykonywaniu sądownictwa i o właściwości zwyczajnych sądów w sprawach cywilnych.

3) Projekt ustawy o postępowaniu egzekucyjnem i przy zabezpieczeniu wierzytelności.

Sądzę — mówił dalej minister — że projekty te jeszcze w ciągu bieżącej sesyi przedstawione będą Izbie. Wobec tego nie omawiam treści wspomnianych przedłożeń; oczywiście, że ustność i jawność są podstawami reformy.

Drugim ważnym przedmiotem obrad jest projekt nowej ustawy karnej. Projekt ten ma licznych przeciwników i niewiadomo jeszcze, czy będzie kiedykolwiek ustawą. Izba winna wreszcie powziąść stanowczą uchwałę, czy projekt ten przyjmuje, lub nie, aby w razie odrzucenia go, można było przeprowadzić za pomocą nowel częściową reformę i zmienić to, co zmienionem być musi. Minister omawiał następnie sprawę zniesienia posad auskultantów nieadjutowanych i przeniesienia pewnej części sędziów powiatowych do siódmej rangi. Kwestya ta stoi w związku ze zniesieniem funkcyonaryuszów prokuratoryi państwa. Osiągnięta w ten sposób oszczędność, wraz z udzielonym przez ministra finansów zasiłkiem, pozwoliłaby zadość uczynić podniesionym życzeniom.

Poruszone przez dep. Suessa zmniejszania się ilości przestępstw, jest zdaniem ministra nietylko wypływem działalności szkoły, lecz głównie religijnego wychowania. Dyurniści będą zabezpieczeni w razie choroby lub starości; więcej minister uczynić nie może. W Galicyi corocznie powstają przynajmniej dwa nowe sądy powiatowe; sądy są mimo to przeciążone, gdyż ludność, szczególniej w Galicyi wschodniej jest nadzwyczaj pieniacka.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Mowa posła X. Dra Jażdzewskiego.

Przy obradach, jakie się w poniedziałek toczyły w pruskim sejmie nad budżetem ministerstwa oświaty, zabrał głos w imieniu Koła polskiego poseł X. Dr Jażdzewski i powiedział, co następuje:

Panowie! Już po raz dwudziesty pierwszy mam na tem miejscu do czynienia z tym samym rozdziałem i tytułem ministerstwa oświecenia. Już z piątym z rzędu ministrem oświecenia mam zaszczyt dyskutować o jednych i tych samych sprawach, dotyczących w pierwszym rzędzie moich stron rodzinnych i moich rodaków i zwracających szczególniejszą na siebie uwagę tychże.

Poczyniłem smutne doświadczenia, że w ciągu tych długich dwóch dziesiątek lat, stosunki w dziedzinie Kościoła i szkoły, o ile mianowicie chodzi tutaj o nasze specyalne sprawy, znacznie się pogorszyły. Gdy obecny kierownik ministerstwa oświecenia p. Dr Bosse, stanął na czele tegoż, nie łudziłem się wcale nadzieją, żeby stosunki, jakie zastał przy objęciu swej teki ministeryalnej, w szybkiem tempo zmieniły się na lepsze; nie dlatego, jakobym kwestyonował wielką sumienność i dobre bądź co bądź zamiary p. ministra, ale li tylko dlatego, ponieważ p. minister w wydziale swym zastał dobrze już ułożony system pracy z tak żelazną konsekwencyą naprzód i negujący uprawnione życzenia i pretensye ludności polskiej z tak zimną bezwzględnością, że pod panowaniem tego systemu, którego przyczyny i postępy śledzić dobrą miałem sposobność, nie mogłem się żadnym wielkim oddawać iluzyom, jakoby naraz zupełna miała się dokonać zmiana w odnośnych zapatrywaniach i systemie; a to tem mniej, ponieważ pan minister w ministerstwie swem zastał radców, których już od lat wielu widzimy za stołem ministeryalnym i którzy w traktowaniu odnośnych stosunków starają się je utrzymać i wywierają i wywierać muszą pod tym względem wielki i miarodawczy wpływ na dalsze postanowienia p. ministra — i dopóki ci panowie pozostaną w ministerstwie, nie możemy się spodziewać, żeby odrazu nastąpiła skuteczna zmiana stosunków nas obchodzących, nad któremi tutaj mocno ubolewamy.

Stosunki, o których będę mówił, znajdują się w części w dziedzinie Kościoła i w części w dziedzinie szkoły; innych stosunków, wchodzących w zakres ministerstwa, nie będę dzisiaj poruszał, ponieważ tutaj w grę nie wchodzą.

Walka kulturna najwięcej srożyła się w mych rodzinnych stronach, i szkody, jakie po sobie pozostawiła, są w porównaniu ze szkodami, wyrządzonemi w całej monarchii, największemi i najdotkliwszemi. Należało się spodziewać, że gdy rząd przyszedł wreszcie do przekonania, że walka kulturna złem była dziełem, że całe ustawodawstwo, na którem ona polega, w skutkach swych byłaby zniszczyła i musiałaby była zniszczyć całe życie kościelne, że właśnie te prowincye, które najwięcej pod panowaniem tej niefortunnej walki kulturnej ucierpiały, w pierwszym rzędzie doznają korzystnego uwzględnienia za pomocą ustaw, któreby usunęły opłakane stosunki, w tej dziedzinie panujące. Niestety, nie dzieje się to w całej mierze. Już w niektórych ustawach z góry poczyniono zastrzeżenia, żeby pozostawiono u nas stosunki wyjątkowe w różnych dziedzinach naszego życia kościelnego i tych stosunków wyjątkowych dotąd nie usunięto. Poruszę tylko zlekka niektóre sprawy, ponieważ dowiaduję się właśnie, że panowie z centrum wystąpią z ogólnym memoryałem, dotyczącym panujących obecnie stosunków kościelno-politycznych i zobaczę wtedy, czy się przyłączę do tego przedstawienia rzeczy. Na razie poruszę te tylko stosunki, które są w ściślejszym związku z moją ściślejszą ojczyzną.

Po omówieniu sprawy dozorów kościelnych, przeszedł następnie mowca do sprawy przywrócenia zakonów w Niemczech.

Panowie, zaznaczyłem już, że walka kulturna pozostawiła u nas po sobie najgorsze spustoszenia. Właśnie u nas stolica arcybiskupia najdłużej była osieroconą; u nas najwięcej przerzedziły się skutkiem walki kulturnej szeregi duchowieństwa i dzisiaj jeszcze mamy niezliczone, nieobsadzone probostwa i wikaryaty. Wszystkie jednak wnioski, zanoszone celem przywrócenia jakiegokolwiek zakonu, zajmującego się wykonywaniem duszpasterstwa i wychowania młodzieży, rozbijały się o uporne i odmowne stanowisko rządu królewskiego; pod tym względem nie uczyniono u nas ani jednego ustępstwa. We wszystkich innych prowincyach państwa przywrócono różne zakony i kongregacye, w naszych prowincyach rodzinnych nic zgoła pod tym względem nie uczyniono. Tak samo rzecz się ma z wychowaniem. Posyła się u nas wielką liczbę naszych polskich dziewcząt za granicę, do Francyi, Belgii, Krakowa, Pragi na wychowanie w klasztorach; u nas tego w interesie wychowania nie możemy uzyskać, co praktykuje się za granicą z dobrym skutkiem. Zwracam więc uwagę ministrowi na to, że ważnem jest i koniecznem, by pod tym względem nastąpiła zmiana i by przełamane zostało odporne stanowisko rządu, graniczące z surowością.

Istniały przy gimnazyach w Poznaniu i Trzemesznie alumnaty, w których starano się o przyrost liczby duchowieństwa. W czasie walki kulturnej zamknięto te alumnaty i do dziś dnia pozostają one zamknięte. Podczas, gdyśmy przed walką kulturną mieli w alumnacie poznańskim 60 młodzieńców, przygotowujących się do stanu duchownego, rozdziela się obecnie odnośne fundusze, pochodzące przecież tylko z polskich kieszeni, *promiscue* innym gimnazyom i na inne cele. Stały się one rodzajem funduszu dyspozycyjnego, o którym nawet nic się nie dowiadujemy, jak jest używany.

Prosiłbym pana ministra, aby i pod tym względem postarał się o naprawę i otworzył znowu wspomniane alumnaty, aby za ich pomocą zyskano większą liczbę duchowieństwa. Pominę tutaj bardzo wiele spraw i powiem tylko krótko, co następuje: Przy obsadzaniu probostw, których patronem jest fiskus, nie pytają wcale, czy kandydat na probostwo kwalifikuje się do tego urzędu, ale pytają się tylko zasadniczo, jakiem jest jego polityczne stanowisko i ono decyduje. Powstają ztąd nader przykre spory między państwem a władzą duchowną, które nie zawsze wynikają na korzyść odnośnej parafii.

Na tem kończę uwagi moje co do spraw kościelno-politycznych, a zwrócę się do spraw szkolnych. Byłem wprost zdumiony, gdy w toku dyskusyi z dnia 11 stycznia b. r. pan minister mówił o jakichś agitacyach i machinacyach, które się miały w zwiększonych rozmiarach rzekomo pojawić u nas w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Ja oceniam każdą agitacyą, odbywającą się w dziedzinie uprawnionej z zupełnie innego punktu widzenia, aniżeli to zdaje się czynić pan minister. Panowie, każda agitacya, jeżeli się odbywa w granicach prawnych, jest prawem dozwolona, a nawet w interesie państwa pożądaną.

Na co bowiem mamy dozwoloną przez prawo prasę, jeżeli ona nie ma w wybitnej formie manifestować i regulować opinii publicznej, na co mamy prawo, dotyczące zebrań publicznych i towarzystw. Prawo o stowarzyszeniach i prawo prasowe istnieje dla prowadzenia agitacyi publicznej na właściwe tory i dla odpowiedniego regulowania jej. Ja co do mej osoby życzę sobie i pragnę, by rodacy moi w dziedzinie agitacyi nie czynili nic takiego, coby się sprzeciwiało ustawom.

Ale w obecnym stanie rzeczy u nas, który panom w krótkich skreślę wyrazach, powiedziałbym sobie, że naród, który wobec tego rodzaju nienawistnych środków, przeciw niemu stosowanych, broń składa, nie agituje przeciwko temu, znosi wszystko pokornie, nie jest godnym, żeby istniał. (Wielka prawda! na ławach Polaków).

Każdy uciśniony naród, każda uciśniona narodowość ma obowiązek i powinność jasnego i wyraźnego manifestowania tego, czego żąda, tego, co potępia i nienawidzi. Jestto najpierwotniejszem prawem natury, jestto także podstawą prawa państwowego. (Wielka prawda! na ławach Polaków).

Dopóki rozwija się świadoma celu agitacya w ramach ustaw i odbywa się z należytym respektem dla powag, nie ma żaden minister prawa wyrażania się pogardliwie o takiej agitacyi, wyśmiewania lub potępiania w jakibądź sposób takiej agitacyi. (Wielka prawda! na ławach Polaków).

Każda narodowość ma prawo obrony przeciw środkom, które bezpośrednio lub pośrednio godzą w nią celem uciśnienia jej. Wzywam jednak na tem miejscu rodaków moich usilnie, aby o prawa swoje dopominali się w umiarkowanej i tylko prawnej formie; jeżeli to uczynią, to niechaj bez wszelkiej trwogi dalej agitują i tak długo agitują, aż nie będzie im przywrócone ich dobre traktatami zapewnione prawo.

Panowie, czemu ja to wszystko wypowiadam właśnie podczas obrad nad tym etatem? Jeżeli się panowie rozejrzycie w etacie, to z niektórych tytułów etatu, które sobie pozwolę przytoczyć, dowiecie się, jak to się obchodzą z narodowością polską. Spojrzyjcie np. na pozycyę: prowincyalne kolegia szkolne; niema w nich ani jednego prowincyalnego radzcy szkolnego narodowości polskiej; na pozycyę: komisye egzaminowe; macie tam tylko jedynego jednego Polaka, który tam jest tylko na to, by w języku polskim egzaminować. Na uniwersytetach znajduje się tylko jeden jedyny profesor narodowości polskiej; przy wyższych zakładach naukowych niema ani jednego dyrektora Polaka, w seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich niema ani jednego dyrektora narodowości polskiej; pomiędzy powiatowymi inspektorami szkolnymi niema ani jednego Polaka; w wyższych szkołach żeńskich niema ani jednego rektora narodowości polskiej.

Cała maszyna rządu i jego urzędników wprowadzoną jest w ruch na to, by zwalczać Polaków, a mimo to przychodzi się tutaj z użaleniami, że Polacy przeciw temu remonstrują; wybaczcie mi jednak, że ja tych żalów absolutnie nie rozumiem. Pozwoliłem sobie także podać wniosek, zwracający uwagę wys. Izby na to, w jaki sposób rząd królewski występuje także i operuje z pomocą ogólnego funduszu państwowego przeciw polskości. Wybaczycie mi już panowie, że wyliczę tutaj odnośne poszczególne pozycye, ażeby i ludność w kraju nabrała pojęcia, w jaki to sposób obchodzą się tutaj w Izbie i w etacie z narodowością polską.

Panowie, w rozdziale 119 tytule 17 znajdziecie fundusz 100,000 marek na studentów niemieckiego pochodzenia, celem późniejszego użycia ich w W. Ks. Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i w obwodzie rejencyjnym opolskim. W rozdziale 120 tytule 8 a) macie fundusz 50,000 marek na stypendya dla niemieckich gimnazyastów; w rozdziale 121 tytule 31 b) fundusz 80,000 marek na rzecz popierania wyższego niemieckiego szkolnictwa żeńskiego w W. Ks. Poznańskiem, Prusach Zachodnich i w obwodzie rejencyjnym opolskim; w rozdziale 121 tytule 37 fundusz 630,000 marek na szczególniejsze poparcie szkolnictwa elementarnego w rzeczonych dzielnicach; w rozdziale 121 tytule 44 fundusz 50,000 marek na szczególniejsze poparcie niemieckiego szkolnictwa elementarnego w trzech rzeczonych dzielnicach.

W ekstraordynaryum etatu w rozdziale 15, tytule 47, macie panowie znowu fundusz 300.000 marek na budowę szkół elementarnych, celem szczególniejszego poparcia szkolnictwa niemieckiego elementarnego. Nadto wyznaczono w etacie ministerstwa handlu 350.000 marek na popieranie szkół uzupełniających, które także głównie służą celom germanizacyjnym.

Jeżeli doliczymy do tego jeszcze fundusz, pobierany przez powiatowych inspektorów szkolnych, który wynosi 2,610.695 marek, a którego głównym celem jest także popieranie niemieckości w rzeczonych dzielnicach, to przekonacie się ztąd, jak wielkich używa rząd królewski sum na popieranie niemieckości przeciw polskości. Nie będę już mówił o ustawie kolonizacyjnej i jej 100 milionach, przeznaczonych także na niemieckie szkoły, kościoły i niemieckich nauczycieli.

Jeżeli wszystko to razem zliczycie i zastanowicie się nad ogromnemi materyalnemi i finansowemi środkami, przeznaczonemi na ścieśnienie i ile możności usunięcie polskości, czyż można się wtedy jeszcze dziwić, że Polacy się burzą przeciw temu, że się przeciw temu bronią i żądają od rządu, żeby zanadto nie przeciągał struny? Dla Polaków, jako takich, nic się nie czyni w żadnej dziedzinie, nie przeznacza się ani feniga, aby im umożliwić pielęgnowanie swej narodowości, pozostawia się ich własnemu losowi. I mimo to użalają się na niezadowolenie, panujące w naszych polskich dzielnicach!

Panowie, poruszę jeszcze inną sprawę, która wielkiej jest doniosłości, a która nie doznała naprawy ani za rządów poprzednika pana ministra, ani obecnie. Jest to sprawa szkół symultannych. Mówiłem o niej już przy sposobności przedłożenia projektu szkolnego hr. Zedlitza. W całem państwie pruskiem istnieje 530 szkół symultannych; z tych przypada 87 na W. Ks. Poznańskie, a 210 na Prusy Zachodnie. A więc razem 297 szkół symultannych, czyli 60 procent ogólnej liczby szkół symultannych w Prusach przypada na same te dwie prowincye.

Do szkół tych uczęszcza w W. Ks. Poznańskiem 20.012 dzieci katolickich i 12.767 dzieci ewangelickich. Co do liczby nauczycieli, to uczy w nich 207 katolickich i 219 ewangelickich. W Prusach Zachodnich uczęszcza 30.516 dzieci katolickich i 27.563 ewangelickich, a uczy ich 363 nauczycieli katolickich, a 462 nauczycieli ewangelickich. Gdy w tej dziedzinie szkolnictwa, którą większość tej Izby potępia, rząd królewski nie chce zaprowadzić porządku i gdy ludność ciągle dalej się temi wprost niemożliwemi stosunkami dręczy i w niczem się uprawnionych żądań rodziców nie uwzględnia, czy należy się wtedy jeszcze dziwić, że ludność niepokoi się z powodu tak smutnego stanu rzeczy?

Zwróciłem już także uwagę na powiatowych inspektorów szkolnych. Mamy w W. Ks. Poznańskiem 91, w Prusach Zachodnich 53 powiatowych inspektorów szkolnych; pomiędzy nimi jest zaledwie dziesiąta część katolików, reszta jest ewangelików, którym powierzono kierownictwo nad szkołami katolickiemi i którzy są decydującą instancyą co do udzielania nauki religii katolickiej. Wobec takich stosunków, które ciągle biją w oczy ludzi i z któremi ludność codziennie się styka, nie można się dziwić, że skutkiem tego nagromadza się wielka suma niezadowolenia, które ludność ciągle drażni i nie pozwala jej się uspokoić.

Jeżeli pan minister zechce dobrą wolę swoją, co do której nie myślę powątpiewać, praktycznie pokazać, to niechaj łaskawie natychmiast postara się o usunięcie niemożliwych stosunków, które pozwoliłem sobie przedstawić.

Jeżeli to uczyni, to okazywać mu będziemy całą naszą wdzięczność za to i cieszyć się będziemy, gdy agitacya, która panu ministrowi tak bardzo się niepodoba, ustanie, gdyż na agitacyi nie zależy nam nic absolutnie, przeciwnie pragniemy, by ludność była zadowoloną i by we wszystkich stosunkach i w całej działalności swej mogła się uspokoić.

Zajmować się będę jeszcze krótko mową, którą pan minister wygłosił dnia 11 stycznia przy sposobności obrad nad projektem, dotyczącym polepszenia szkolnictwa ludowego i lepszego wyposażenia nauczycieli. Nie mógłem mu wtedy zaraz odpowiedzieć na nią rzeczowo, ponieważ zamknięto dyskusyę. Aby jednak nie przewlekać dyskusyi, dotknę tylko trzech punktów jego mowy.

Pan minister oświadczył wtedy, że system, który rząd pruski z dobrem sumieniem i z dobrych przyczyn dotąd praktykował wobec ludności polskiej, uznaje za dobry, o ile się sam o tem przekonał; uznał go za dobry i dzięki mających w tem udział urzędników system ten się ustalił i dlatego nie myśli go na razie zarzucić. Cieszę się, że w tym zwrocie mowy pana ministra znajduję słowo: „na razie“; ono bowiem pociesza mię nadzieją, że pan minister jednak sprawę tę zbada dokładniej i że zarządzi pod względami żądaną przezemnie naprawę odnośnych stosunków.

W dyskusyi z dnia 11 stycznia chodziło o wywołanie wymiany zdań co do systemu, na którym polega szkolnictwo elementarne. Powiedziałem wtedy panu ministrowi z głębi przekonania mego, że system ten uważam za zupełnie fałszywy i każdy pedagog przyzna mi, że system ten w najpierwotniejszych podstawach swych jest fałszywy, a w skutkach swych jest szkodliwy i przewrotny. Zgadzam się tylko na to z p. ministrem i zgadzają się na to także moi rodacy tutaj w Izbie i w kraju zupełnie, to jest na przyswojenie dzieciom polskim zupełnej znajomości języka niemieckiego. Pod tym względem jesteśmy jednego zdania; w ocenianiu wyboru środków, prowadzących do tego celu, nie możemy się zgodzić, i sądzę, że każdy rozumny pedagog przyzna mi słuszność, że bez dostatecznego brania do pomocy języka ojczystego nie można dzieciom przyswoić dokładnej znajomości języka niemieckiego; tylko szczególnie uzdolnione dzieci mogą pod kierownictwem szczególnie uzdolnionych nauczycieli wśród panowania obecnego systemu cel nakreślony przez ministra osiągnąć i zużytkować taką naukę w późniejszem życiu. Gdy sprawę językową poruszyłem świeżo w komisyi budżetowej, powiedziano mi, że badanie tej sprawy jest w toku i że odbywają się w tej mierze pertraktacye; powiedziano mi jednak później prywatnie, że ministerstwo ma związane ręce tem, iż gdy dnia 7 września względnie 6 października 1887 r. minister Gossler wydał rozporządzenie, dotyczące wydalenia języka polskiego ze szkoły, wyszedł rozkaz gabinetowy, czy orędzie królewskie w pewnej formie, niepozwalające ministrowi przywrócić języka polskiego do szkoły, jako przedmiotu nauki na własną jego odpowiedzialność.

Panowie, przyznać muszę, że mi ta wzmianka — nie chcę jej tu bliżej objaśniać — wydaje się bardzo wątpliwą. Administracya oświecenia zwala więc odpowiedzialność za to, co czyni, i za to, czego nie czyni, na koronę i to jest najgorsze, najbardziej wątpliwe, najniebezpieczniejsze, co pod tym względem stać się może.

(Wielka prawda! — na ławach Polaków).

Nie usłyszeliśmy z ust cesarza i króla ani jednego słowa, ani publicznie, ani prywatnie, któreby mogło narodowość polską w jakibądź sposób zaniepokoić, obrazić, lub zniechęcić, któreby w jakibądź sposób ostrze swe zwróciło przeciw narodowości polskiej, jej życzeniom i pretensyom, choćby w najdelikatniejszej formie.

Gdy więc administracya oświecenia odpowiedzialność zwala na koronę, wtedy siebie zupełnie uchyla od odpowiedzialności, która jedynie na nią spadać powinna. Na co bowiem są radcy korony? Na to, żeby w swoim czasie referowali na najwyższem miarodawczem miejscu i czynili tam wnioski, żądające zmiany lub usunięcia dawniej wydanych rozkazów gabinetowych. Jeżeli dawniejszy jaki przepis okazał się niepraktyczny, szkodliwy lub fałszywy, to rządzący niewątpliwie go usunie, skoro odpowiedzialni ministrowie oświadczą, że to jest koniecznem w interesie pewnej ludności.

Ja, co do mej osoby, nie zwalam bynajmniej odpowiedzialności na dobrą wolę cesarza i króla. Jeżeli w tym względzie nic się dotąd nie stało, to jest to jedynie winą odpowiedzialnego ministerstwa i proszę p. ministra usilnie, żeby w najbliższym czasie w łonie ministerstwa stanu poruszył nieznośne stosunki, panujące u nas w dziedzinie szkolnictwa i by wystąpił pod tym względem z propozycyami u najwyższego miejsca i postarał się o cofnięcie ówczesnego rozkazu gabinetowego lub rozporządzenia, lub czegoś podobnego, o co tutaj chodzi, a na czem rozporządzenia z września i października 1887 roku polegają.

Sądzę, że w ten sposób ministerstwo najlepiej przyczyni się do uspokojenia umysłów i to szczególnie przyczyniłoby się do wzmocnienia w poddanych uczuć wierności i wdzięczności i wzmocniłoby poważanie dla korony właśnie u poddanych polskich, zasługujących na szczególne względy. Właśnie w tej sprawie uważam powołanie się na najwyższe miejsce, jako zupełnie uzasadnione.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawy szkolne.

Nowy plan naukowy dla szkół realnych.

System siedmioklasowych szkół realnych i plan naukowy dla nich, znany w ministeryum oświaty pod nazwą „galicyjskiego,“ obowiązuje w kraju naszym od roku 1872 po dzień dzisiejszy. W innych natomiast krajach austryackich już w roku 1879 zmieniono go i rozszerzono, a w tej zmienionej formie nosi nazwę „planu normalnego.“ Różnica, jaka zachodziła pomiędzy planem „galicyjskim“ a t. zw. „normalnym,“ w szkołach realnych pociągała za sobą dla naszej młodzieży wielkie niedogodności. Początkowo nawet nie chciano przyjmować naszych abituryentów ze świadectwami dojrzałości na politechniki w innych krajach austryackich. Potrzeba było aż osobnego cyrkularza ministeryalnego, aby trudności te usunąć. Ale trudności w razie przejścia młodzieży z naszych szkół realnych do szkół realnych w innych krajach austryackich nie dały się zgoła usunąć; prawie zawsze było ono połączonem, u najlepszych nawet uczniów, ze stratą jednego roku.

Aby temu zaradzić, a położyć trwałe podwaliny pod rozwój krajowych szkół realnych, nasza najwyższa magistratura szkolna przedłożyła już w r. 1886 ministerstwu oświaty zmieniony nieco i zastosowany do warunków miejscowych „plan normalny“ dla szkół galicyjskich i domagała się jak najrychlejszego wprowadzenia go w życie. Propozycya ta przeleżała jednak w ministeryum lat sześć i doczekała się potwierdzenia ministeryalnego dopiero w listopadzie roku minionego, i to dzięki energii i troskliwości o sprawy szkolne ze strony tych, którzy przewodniczą naszej Radzie szkolnej krajowej. Oczywiście, że „plan normalny,“ proponowany przez Radę szkolną krajową w roku 1886, musiał uledz pewnym i to znacznym modyfikacyom.

Ponieważ znajdzie on już od września roku bieżącego zastosowanie w szkołach realnych galicyjskich, chcemy przedstawić krótki zarys najważniejszych zmian, jakie zajdą w dotychczas obowiązującym planie naukowym dla tej kategoryi szkół średnich.

Najdonioślejszą różnicą będzie zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka francuskiego. Nauka tego języka rozpoczynać się będzie od klasy trzeciej i trwać do klasy siódmej w ilości ogólnej szesnaście godzin. Na razie, od przyszłego roku szkolnego, nauka języka francuskiego będzie zaprowadzoną tylko w klasach III i IV. Uczniowie tej ostatniej klasy, aby zadosyć uczynić wymaganiom nowego planu co do języka francuskiego, będą mieli, wyjątkowo aż do klasy 7, tygodniowo po cztery godziny nauki tego języka, chociaż ogólna ilość godzin, przeznaczonych na język francuski w wyższych pięciu klasach, wynosi tylko godzin 16.

W myśl nowego planu, zajdą znaczne zmiany w nauce innych przedmiotów. I tak nauka języka polskiego dozna nader korzystnego rozszerzenia. W niższych czterech klasach nauczyciele języka polskiego, celem nadania wykształceniu w szkołach realnych bardziej humanitarnego kierunku, będą czytać i wyjaśniać mity i podania historyczne świata klasycznego; w wyższych zaś klasach czytać będą i objaśniać autorów klasycznych, greckich i rzymskich w wyborowych tłumaczeniach. Dotychczasowe wypisy polskie pozostaną i nadal obowiązującemi w odnośnych klasach szkół realnych, a tylko Rada szkolna krajowa obiecuje uzupełnić je dodatkami w osobnych książeczkach, obejmującemi mity i podania greckie i rzymskie dla klas niższych, a tłumaczenia z autorów klasycznych dla klas wyższych. Nie będą to jednak jakieś fragmenta, częstokroć nie dające pojęcia o całości utworu, ale całe utwory. Jedne pieśni „Iliady“ naprzykład będą umieszczone w całej rozciągłości, a inne podane w dokładnem streszczeniu, przeplatanem mniejszemi lub większemi wyjątkami. Tym sposobem spodziewa się Rada szkolna krajowa podniósłszy znacznie poziom humartarnego wykształcenia młodzieży w szkołach realnych, zbliżyć te ostatnie do gimnazyów, a temsamem zwolna przygotować grunt dla jednolitej szkoły.

Nauka historyi powszechnej pozostanie co do ilości godzin bez zmiany, a w klasie II zyska się nawet jedna godzina, bo przy dotychczasowej jednej godzinie historyi starożytnej nauka tego okresu dziejów powszechnej była bardzo pobieżną. Nauka geografii powszechnej w wyższych klasach szkół realnych, dla której przeznaczono dotąd jedną osobną godzinę, w nowym planie wprawdzie usuniętą nie będzie, ale dodaną, jako godzina czwarta do historyi powszechnej i obok niej traktowaną. Nauka geografii w klasach wyższych będzie poświęconą wyłącznie stosunkom ekonomicznym państw starożytnych i nowożytnych. Aby jak najwięcej godzin zyskać na dzieje najnowsze, nauka historyi w klasie VI będzie doprowadzoną do pokoju westfalskiego, a w klasie VII do czasów najnowszych.

Zmianom ulegnie nauka chemii. Liczba godzin, poświęconych temu przedmiotowi, ulegnie redukcyi z 11 na 6. Odbywać się ona będzie, od klasy 4-tej do 6-tej włącznie, po 2 godziny tygodniowo. Redukcyi ulegnie również ilość godzin geometryi wykreślnej. W niższych klasach geometrya wykreślna będzie połączona z rysunkami wolnoręcznemi, a tylko w wyższych stanowić będzie przedmiot osobnej nauki. Natomiast nauka rysunków wolnoręcznych będzie się rozpoczynać już od klasy pierwszej.

Takim jest nowy plan naukowy dla naszych szkół realnych. Skonstatowany przez p. ministra oświaty niezwykły wzrost frekwencyi w szkołach realnych w całej Austryi wogóle, przedewszystkiem w naszym kraju, wymagał poświęcenia im większej uwagi i przyczynienia się do dalszego ich rozwoju, czego obecnie dokonała, w sposób zasługujący na uznanie wszystkich ludzi fachowych, a z niewątpliwą korzyścią dla całych pokoleń młodzieży, nasza Rada szkolna krajowa.

KRONIKA.

Kraków 16 lutego.

— **W kościele św. Barbary** uroczyste nabożeństwo na uczczenie jubileuszu 50 lat biskupstwa Ojca św. odbędzie się w tę niedzielę 19 b. m. o godz. 10½ rano. Wśród Sumy kazanie wypowie X. Maryan Morawski; po kazaniu składka na Świętopietrze.

— **Nabożeństwo dla młodzieży rzemieślniczej** w kościele XX. Pijarów, odbywać się mające co niedzielę o godz. 9, w tę niedzielę wyjątkowo, z powodu jubileuszu Ojca św., zacznie się punktualnie o g. 9½.

— **Jubileusz Ojca św. i Towarzystwo św. Wincentego à Paulo.** Pod koniec ubiegłego roku p. Antonin Pagès, prezes jeneralny męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, wydał z Paryża okólnik do wszystkich konferencyj Towarzystwa na całym świecie, wzywając je do obchodu jubileuszu Ojca św. Członkowie Towarzystwa zbiorą pomiędzy sobą składkę, przeznaczoną na budowę kościoła św. Joachima (patrona Papieża) w Rzymie, w części nowo-zabudowanej, położonej nieopodal Watykanu; jeżeli zaś kwesta przeniesie kwotę 25.000 fr., wtedy nadwyżka oddaną zostanie na Świętopietrze. Suma ta wręczoną zostanie Ojcu św. na uroczystej audyencyi przy obiecanej pielgrzymce Towarzystwa na pierwszą połowę maja b. r. W czasie jubileuszu kapłańskiego Jego Świątobliwości, przed 5 laty obchodzonego, na podobne posłuchanie ze wszystkich stron świata przybyło około 1500 stowarzyszonych i złożyło blisko 120.000 fr. ofiary; należy się spodziewać, że zapowiedziana pielgrzymka pod żadnym względem tamtej nie ustąpi. Towarzystwo św. Wincentego ma bowiem specyalny tytuł wdzięczności dla Ojca św., który niejednokrotnie wszystkim wiernym usilnie wskazywał i polecał tę instytucyę, jako jeden z najwłaściwszych środków do zażegnania kwestyi socyalnej. Niestety głos ten Najwyższego Pasterza, gdzieindziej tak obfitą wywołujący gorliwość, w naszych stronach mniej skutecznie przebrzmiewa. Tow. św. Wincentego, którego dobroczynna działalność i tyle zbawienna bezpośrednia kontrolująca opieka nad biednemi jest niezaprzeczoną, stosunkowo w Galicyi mniej pomyślnie się rozwija, niż w innych krajach. I w samym Krakowie należałoby się spodziewać większego dlań interesu i życzliwości. Wspierając obecnie około 300 rodzin wstydzących się żebrać a obarczonych liczną dziatwą, ma działalność o tyle utrudnioną, że statuta zabraniają uciekać się do dobroczynności publicznej za pomocą balów, przedstawień amatorskich itp. Sądzimy, że teraz właśnie jubileusz Ojca św., opiekuna klas ubogich i robotniczych, jest stosowną porą, aby publiczność nasza zwróciła uwagę na to pożyteczne Towarzystwo św. Wincentego à Paulo i stwierdziła przez to, że rozumie doniosłość zachęty znakomitego Papieża.

— **Przygotowania do iluminacyi miasta** podczas jubileuszu biskupiego Ojca św. Leona XIII postępują szybkim krokiem. Zakład gazowy miejski prowadzi głównie roboty około oświetlenia gmachów miejskich; gazem oświetlone będą następujące budynki miejskie: Magistrat, Sukiennice, Brama floryańska i rondel Bramy floryańskiej. Na Sukiennicach od strony ulicy Siennej, naprzeciw kościoła Maryackiego, umieszczoną i oświetloną będzie większych rozmiarów tyara papieska i litera: L. Prócz tego po rogach Sukiennic płonąć będą wielkie pochodnie gazowe. Na gmachu Magistratu, na głównym froncie, oświetlony będzie gazem herb miasta Krakowa z dwoma piramidami po boku. Inne budynki miejskie i wszystkie szkoły ludowe oświetlone będą świecami. Z domów prywatnych gazem wspaniale oświecony będzie dom p. Teichmanowej w Rynku głównym. Tu na froncie przymocowano już wielkie słońca i gwiazdy do oświetlenia gazem. Dzisiaj widocznym jest także ruch około dekoracyj i przygotowań do oświetlenia kościołów i klasztorów, a podobno kościół OO. Dominikanów ma być pięknie przybrany. Słowem, sądząc z przygotowań, wnosić można, że iluminacya wypadnie świetnie i nawet najuboższe domy na przedmieściach oświetlą okna swoje, dając tem dowód uczuć naszego społeczeństwa dla Ojca świętego.

— **Konferencye rekolekcyjne** X. St. Załęskiego dla młodzieży uniwersyteckiej i wogóle dla dorosłej młodzieży inteligentnej odbędą się, jak lat minionych, w kościele św. Barbary tym porządkiem: dnia 26, 27, 28 lutego i 1, 2, 3 marca, codziennie o godz. 7 wieczorem konferencya. — Bilety wstępu (bezpłatne) zostaną rozesłane; dostać je też można w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku, linia A-B.

— **Zapiski osobiste.** Hrabia Stanisław Badeni dziś rano przejechał ze Lwowa do Warszawy. — Abgar-Sołtan (p. Kajetan Abgarowicz) bawi w naszem mieście.

— **Z powodu śmierci** ś. p. hr. Władysława Koziebrodzkiego powiewa żałobna chorągiew z lokalu Koła artystyczno-literackiego.

— **Na cześć Krasińskiego.** Uroczysty wieczór, mający się odbyć ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci wieszcza Zygmunta hr. Krasińskiego, staraniem Czytelni polskiej katolickiej młodzieży, budzi wielkie nadzieje, zwłaszcza że do bogatego programu przyczyniają się pierwszorzędne powagi świata artystycznego i muzykalnego. Mistrz Matejko raczył przyczynić się do uświetnienia wieczoru swym pomysłem do apoteozy Krasińskiego, według którego to projektu dany będzie wielki obraz z żywych osób. Nad wykonaniem

tegoż pracuje znany artysta - malarz p. Lisiewicz, twórca obrazów wieczorów „głodnych dzieci.“ Wobec licznego zgłaszania się o bilety podajemy do wiadomości, że można takowe nabywać od dnia dzisiejszego w księgarni p. Krzyżanowskiego linia A—B, a to krzesło w pierwszych rzędach 3 złr., w dalszych i na galeryi po 2 złr., wstęp zaś na salę lub galeryę 1 złr.

— **Z nad Wisły.** Dzisiaj o godz. 10 przed południem dał się słyszeć huk dwu silnych wystrzałów w mieście; sądzono, że to są sygnały armatnie z fortu „Kościuszko,“ donoszące o ruszeniu lodów. Na miejsce nad Wisłę pospieszyły organa miejskie i przekonały się, że huk pochodził z innej przyczyny, prawdopobnie z powodu ćwiczeń inżynieryi wojskowej i że nie były to sygnały działowe. Stan rzeczy nad Wisłą nie zmienił się wcale od dnia onegdajszego. Lody nie spłynęły nigdzie prócz małej przestrzeni między mostem kolejowym a Wawelem. Lód wszakże jest coraz mniej zbitym, a do osłabienia jego siły przyczyni się dzisiejszy stan powietrza, wykazujący w południe około 10 stopni ciepła. Chwila ruszenia lodów zdaje się być nie daleką. Wiadomości, nadeszłe do tutejszego Starostwa z Oświęcimia, donoszą również, że lody tam nie ruszyły jeszcze.

— **Walne zgromadzenie** krak. ochotn. Towarzystwa ratunkowego odbędzie się dnia 5 marca b. r. w niedzielę o godz. 4 po południu w sali radnej. Na porządku dziennym sprawozdanie i wybory.

— **Na ogrzewalnię brata Alberta** bezimienny ofiarodawca złożył na ręce X. Załęskiego kwotę 50 złr.

— **Obława policyjna.** W nocy z 14 na 15 b. m. aresztowano tutaj przy obławie policyjnej 138 osób. Z tych odstawiono do Sądu: za kradzież 9, za oszustwo 1, za powrót z szupasu i wydalenia 23, za pijaństwo 9, za żebranie 3; do Magistratu zaś odstawiono: celem wyszupasowania 14, celem detencyi 2, cierpiącego na umyśle 1, za zbiegnięcie z terminu 1, z powodu braku przytułku 12 osób; szpitalowi oddano 6, policyjnie ukarano 2, wdrożono dochodzenie przynależności co do 55 osób.

— **Zatrzymanie emigrantów.** Wczoraj wieczorem zatrzymano na tutejszym dworcu 3 emigrantów do Ameryki z pow. krośnieńskiego i aresztowano Ozyasza Kupferberga, tandeciarza z Korczyna, który tych ludzi nakłonił do emigracyi, wiózł ich do Wiednia i wyłudził od nich przeszło 50 złr.

— **Z kolei państwowej.** Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że dnia 16 lutego b. r. ruch osobowy na szlaku Jasło - Rymanów ponownie podjęto, a zatem cały szlak Jasło - Nowy - Zagórz dla ruchu osobowego otwarty został.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi budowy cerkwi w Kuropatnikach, w powiecie brzeżańskim, na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Towarzystwo prawnicze we Lwowie.** Sprawozdanie z czynności wydziału Towarzystwa prawniczego lwowskiego za r. 1892, które właśnie mamy pod ręką, przedstawia się bardzo ponętnie tak co do formy, jak i co do obfitej treści, stanowi bowiem dziełko, obejmujące 9 arkuszy druku. Szczere uznanie należy się całemu wydziałowi Towarzystwa prawniczego, szczególnie wiceprezydentowi Drowi Aleksandrowi Tchorznickiemu za rozbudzenie takiego ruchu w Towarzystwie prawniczem, jakiego dawno nie pamiętamy. Opierając się na uchwale pierwszego zjazdu prawników i ekonomistów polskich, zainicyował wydział organizacyę Towarzystw prawniczych na prowincyi. Towarzystwa takie powstały dotąd w Borszczowie, w Brodach, w Brzeżanach, w Czortkowie, w Dolinie, w Jarosławiu, w Kołomyi, w Przemyślu, w Samborze, w Sanoku, w Stryju, w Tarnopolu, w Złoczowie i Żółkwi. Wydział, wobec tego ruchu i zawiązku Towarzystw prawniczych, zajmuje się obecnie zorganizowaniem związku Towarzystw prawniczych. Wydział wniósł w r. 1892 trzy petycye, a to w przedmiocie uznania prawa polskiego, jako przedmiotu egzaminacyjnego, przy egzaminach ścisłych na wydziale prawa i administracyi na Uniwersytetach we Lwowie i w Krakowie. W sprawie rządowego projektu do zmiany kompetencyi sądowej w sprawach spadkowych, pupilarnych i kuratelarnych, wniósł wydział petycyę do Koła polskiego w Wiedniu. Nadto wniósł wydział petycyę do wszystkich naczelników władz krajowych w sprawie przestrzegania w aktach i pismach urzędowych czystości i poprawności języka polskiego. Obecnie zaś przedłoży niebawem opinię w sprawie urzędów rozjemczych i sądów pokoju.

Wydział wychodząc z założenia, że w roku 1893 wszelkie sprawozdania o ruchu Towarzystwa będą ogłaszane w organie Towarzystwa *Przeglądzie prawa i administracyi*, streścił w swojem sprawozdaniu wszystkie odczyty i pogadanki.

Wydział uchwalił zająć się wydawnictwem ustaw administracyjnych i pozyskał już referentów.

Towarzystwo liczy obecnie przeszło 300 członków. Fundusze Towarzystwa przedstawiają się również świetnie, bo nadwyżka wynosi 137 złr. 40 cent.

— **Autorem komedyi „Zdrowi i pokaleczeni,“** jak zapewnia ostatni numer *Świata*, jest według wszelkiego prawdopodobieństwa p. Edward Lubowski.

— **Szkoły ormiańskie kościelno - parafialne** wolno będzie odtąd w granicach państwa rosyjskiego otwierać tylko za pozwoleniem jenerał - gubernatorów lub namiestników prowincyj. Zastosowano podobną praktykę najpierw w prowincyi Zakaspijskiej i jenerałgubernatorstwie turkiestańskiem, a obecnie, na odnośny wniosek Rady państwa, nastąpiło najwyższe zezwolenie na uzupełnienie w tym względzie ustawy co do „obcych wyznań.“

— **Komisya** do zbadania możności i warunków unii starokatolicyzmu z prawosławiem już rozpoczęła w Petersburgu obrady nad tym przedmiotem. *Russkoje Obozrenie*, jeden z dzienników, zdobywających sobie obecnie wpływowe stanowisko wśród prasy rosyjskiej, wyraża w tej sprawie następujące życzenia: 1) aby teologowie w tej kwestyi wypowiedzieli swe poglądy szczerze i otwarcie; 2) aby punktem wyjścia dla jej prac były interesa wschodniego prawosławnego Kościoła, a nie mieszano z tem żadnych kombinacyj politycznych lub innego jakiegoś charakteru, jak np. iż rozwiązanie pomyślne tej kwestyi byłoby korzystnem dla Słowian zachodnich lub dla poddanych rosyjskich wyznania katolickiego i 3) aby prac tej komisyi nie trzymano w tajemnicy.

— **Praska „Politik“** pomieszcza fejleton o Teofilu Lenartowiczu pióra Dra Henryka Monata.

— **Malarz hiszpański Luna**, oskarżony o zabójstwo żony, teściowej i szwagra, po długiej naradzie przysięgłych został uwolniony od odpowiedzialności, ze względu na niepoczytalność w chwili zbrodni.

— **W Kongo** zmarł Zygmunt Sternowski, inżynier. Urodzony w Warszawie, po ukończeniu instytutu technicznego w Antwerpii, w r. 1888 udał się do Afryki, gdzie w służbie belgijskiej pracował przy pomiarach wybrzeży Kongo. Zmarł na żółtą febrę.

Wiadomości urzędowe.

Cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 12 lutego b. r. nadał tajnemu radcy Drowi Antoniemu baronowi Hye - Glunek wielką wstęgę orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 18 b. m. na dochód Tekli Trapszównej po raz pierwszy: *Już go mam!* komedya w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

— Dnia 15 lutego pochmurno, w południe trochę deszczu; termometr od +2·7 doszedł do +6·5 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7-mej rano dnia 16 lutego stan jego był 746·8 mm., termometru +0·4 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 17 lutego: św. Sabina i Sylwina b.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Na posiedzeniu Wydziału filologicznego, dnia 9 stycznia b. r., sekretarz odczytał protokół posiedzenia zwyczajnego, które się odbyło dnia 9 grudnia 1892 r., a mianowicie przemówienie prof. Tretiaka w dyskusyi nad rozprawą prof. Kawczyńskiego p. t. „Myśli i motywy z pism Alfreda de Vigny i innych pisarzy w stosunku do improwizacyi Mickiewicza.“

Następnie prof. Malinowski złożył pracę p. Ignacego Radlińskiego: „V Słownik narzecza Koryaków wschodnich ze zbiorów prof. B. Dybowskiego,“ — zdał sprawę z pracy p. Zygmunta Paulischa p. t.: „Rozbiór gramatyczny Kazań Świętokrzyskich“ i złożył pracę prof. A. Brücknera p. t.: „Średniowieczna poezya łacińska w Polsce.“ Część druga.

Prof. Korneli Juliusz Heck podał treść monografii p. t.: „Życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowicza na tle stosunków ówczesnego Lwowa.“ Część pierwsza (źródła i literatura, wstęp i rozdział I—IV). W tej pracy autor nie ograniczył się tylko do działalności obydwu Zimorowiczów, ale oparłszy monografią o stosunki literackie XVII stulecia, w naszej literaturze panujące, uwzględnił przedewszystkiem cywilizacyjne stanowisko miasta Lwowa, z którego dzieami zwłaszcza Bartłomiej jak najściślej jest związany. W ten sposób praca autora, rzucając światło na ruch mieszczański i udział Czerwonej Rusi w literaturze polskiej, dotyka kwestyi dotychczas bardzo mało jeszcze uwzględnionych.

Szymona Zimorowicza nie zna współczesna literatura, natomiast Bartłomiej był dosyć znaną osobistością w szerokich kołach mieszczańskich i duchownych, a także częściowo i szlacheckich. Autor monografii zebrał siedm obszerniejszych wzmianek i ustępów w dziełach współczesnych pisarzy Castellego, Rudonicza, Bieżanowskiego, Mazurkowicza, Krasuskiego, Mościckiego i Józefowicza, do których dołączyć jeszcze należy i królewską kancelaryę Jana Sobieskiego. Z zapomnienia późniejszego wydobywają ZimorowiczówJanocki i Załuski, a kiedy następnie skutkiem starania Minasowicza i prądu panującego w naszej literaturze wychodzą *Sielanki* i *Roxolanki* aż w trzech bezpośrednio po sobie następujących edycyach, wówczas rośnie niepomiernie sława Szymona Zimorowicza, pod którego imieniem sporządzono pierwotne wydanie. Bibliografowie i literaci wydobywają na jaw coraz nowe utwory Bartłomieja i Szymona, a profesor literatury polskiej w Warszawie, Kazimierz Brodziński, wydaje sąd zgodny z kierunkiem romantyków naszych, ale wobec dokładniejszych badań ostać się niemogący. Wychodzą następnie Zimorowiczów dzieła i przekłady z nich, piszą się o nim rozprawy, ale sprawy naprzód nie posuwają, bo powtarzają rzeczy znane i przez innych już wygłoszone. Dopiero znakomita rozprawa Bielowskiego umie rozróżnić Szymona od Bartłomieja i kładzie koniec mięszaniu obydwu braci ze sobą. Drukowana jednakże w poznańskim *Tygodniku literackim* Wojkowskiego, nie przenika prędko do Warszawy, Krakowa i Lwowa i nie wiedzą też nic o niej ani Wiśniewski, ani Maciejowski i X. Barącz, którzy dostarczają nowych ale częściowo bałamutnych szczegółów. Artykuły Felsztyńskiego i Sobieszczańskiego zamykają okres prac dawniejszych, utorowawszy drogę lepszym i bardziej metodycznym rozprawom nowszych pisarzy. Faleński i Nogaj rozświecają teraz zależność *Sielanek* Bartłomieja od wzorów polskich i starożytnych, ale nie liczą się z warunkami, wśród których powstały. Natomiast Felicyan Suryn podnosi je znowu wysoko, zapatrując się na nie z dzisiejszego socyalnego stanowiska. Władysław Wisłocki wydaje *Hymny* starannie, a Dzieduszycki i Łoziński dostarczają nowych szczegółów do życiorysu Bartłomieja.

Takie prace miał do dyspozycyi autor niniejszej monografii, który zmuszony budować prawie od początku, rozwinął działalność w trojakim kierunku: w kierunku zgromadzenia rozprószonych po rozmaitych bibliotekach dzieł obu Zimorowiczów, zebrania szczegółów biograficznych i stworzenia tła historyczno - literackiego. Częściowe wypadki swych badań ogłaszał drukiem już poprzednio, a teraz po złożeniu materyałów, z bibliotek i archiwów dobytych, składa sześć pierwszych rozdziałów monografii nietylko o obu Zimorowiczach, ale także wogóle o stosunkach lwowskich traktującej. Praca jego dzieli się na następujące części: Wstęp. „Lwów i jego mieszkańcy z początku XVII stulecia.“

Autor monografii na podstawie zużytkowania całej literatury i znanych mu aktów archiwalnych i rękopisów biblioteki Ossolińskich daje tu obraz stosunków lwowskich w kilku punktach różny od znajdującego się w Patrycyacie.

Rozdział I. Józef Bartłomiej, Jan Zimorowicz. Wychowanie i młodość r. 1597 — 1624. Rozdział II. Utwory młodzieńcze przeważnie humorystyczne; Żywot Kozaków Lisowskich, Testament Luterski, Pamiątka wojny tureckiej. — Zbioru praw ormiańskich Bartłomiej nie napisał, a odnośna uwaga Barącza polega na zupełnie mylnej podstawie, jak to autor monografii w krótkości wyłuszczył. Rozdział III. Wiek męski r. 1624 — 1646. Rozdział IV. Panegiryki i utwory religijne. (*Ecce Deus, ecce homo, Vox Leonis, Advocatus mundi, Jesus Maria Joseph,* Hymny na uroczyste święta Bogarodzicej Maryej) Następna część druga monografii obejmie jeszcze następujących pięć rozdziałów: Rozdział V. Konsulat i trzy małżeństwa, r. 1646—1660. Rozdział VI. Historya kościołów i Sielanki. — Rzut oka na literatnrę Lwowa. Rozdział VII. Starość, r. 1660—1677. Rozdział VIII. Reszta utworów historycznych. Rozdział IX. Życie i pisma Szymona Zimorowicza.

Prof. Leon Sternbach zdał sprawę z prac swych; 1) *Excerpta Parisina;* jest to rzecz o zbiorze sentencyj świeckich i kościelnych bizantyjskich z X - go wieku zwanych „Parallelami.“ 2) *Photii Patriarchae opusculum paraeneticum.* 3) *Appendix Gnomica.*

Dział ekonomiczny.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu grudniu roku 1892 w 551 gorzelniach wywarzono ogółem 7.284,425 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelń była w ruchu w powiecie tarnopolskim 110 (1.688,490 stopni alkoholu), brodzkim 106 (1.757,657), przemyskim 60 (822,789), kołomyjskim 49 (723,205), rzeszowskim 43 (407,485), stanisławowskim 37 (563,208), tarnowskim 35 (246,486), sanockim 31 (294,649), krakowskim 27 (211,392), lwowskim 26 (301,245), samborskim 21 (231,323), nowo-sądeckim 6 (36,496).

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu grudniu roku 1892 ogółem było w ruchu 140 browarów, w których wywarzono 73,550 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 17, było w ruchu w powiecie brodzkim (6.352 hektolitrów), następnie w powiecie rzeszowskim 17, gdzie wywarzono 5,142 hektolitr., w tarnopolskim 17 (6,710 hekt.), w powiecie krakowskim 12 (5,212 hekt.), przemyskim 12 (5,143 hekt.), w stanisławowskim 11 (4,579 hekt.), w sanockim 10 (3,587 hekt.), w nowo-sądeckim 9 (2,890 hekt.), w tarnowskim 8 (9,841 hekt.), w samborskim 7 (2,818 hekt.), w kołomyjskim 6 (3,456 hekt.), w lwowskim 5 (3,434 hekt.), w mieście Lwowie 5 (9,710 hekt.), w mieście Krakowie 4 (4,676 hektolitr.).

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu grudniu roku 1892 wynosiła produkcya soli w Galicyi 110,532 cetnarów metr., sprzedaż zaś z zapasów 120,097 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku 1891 wynosiła produkcya 118,006 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 116,599 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu grudniu roku 1892 wyprodukowano o 7,473 cetn. metr. mniej, sprzedano zaś o 3,498 cetn. metr. więcej, niż w tymsamym miesiącu roku 1891.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 lutego. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wczoraj odbyła się konferencya prezesa ministrów hr. Taaffego z Plenerem i bar. Chlumeckym. Przedmiotem obrad miało być dalsze przeprowadzenie ugody czesko-niemieckiej, a mianowicie kwestya operatów, dotyczących rozgraniczenia okręgów sądowych.

Rząd przyznał galicyjskiej wystawie krajowej subwencyę w kwocie 50,000 złr.

Wiedeń 16 lutego. Kasacyjna rozprawa w procesie Hendigera odbędzie się w najwyższym trybunale dnia 25 lutego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora X. Dra Józefa Komarnickiego zwyczajnym profesorem nauki biblijnej i wyższej egzegetyki Nowego Testamentu, zaś nadzwyczajnego profesora X. Dra Józefa Bilczewskiego zwyczajnym profesorem dogmatyki szczegółowej; obu przy uniwersytecie lwowskim.

Wikary i zastępca nauczyciela religii w gimnazyum państwowem w Stryju, X. Kuryś, tudzież gr.-kat. katecheta w szkole ludowej w Stryju, X. Eugeniusz Gromnicki, zamianowani zostali katechetami w gimnazyum państwowem w Tarnopolu.

Nauczyciel pomocniczy w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie Stanisław Barabasz i nauczyciel w szkole fachowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, Alojzy Bunsch, mianowani zostali rzeczywistymi nauczycielami w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie.

Wiedeń 16 lutego. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu swej mowy przytoczył minister sprawiedliwości kilka dat, aby zaznaczyć wielkie przeciążenie sądów galicyjskich i dać dowód, że nie zawsze jest możliwe przy wymiarze sprawiedliwości postępować z potrzebną szybkością i gruntownością. Byłoby do życzenia, aby ze wszystkich stron, do tego powołanych, wpływano na ludność i powstrzymano oraz umiarkowano nieco bezpożyteczne pieniactwo ludności, która zresztą odznacza się znakomitemi przymiotami charakteru i ducha.

Po przemówieniu ministra przedłożył dep. Vaszaty zażalenia Czechów na czeskie sądownictwo, przerwał jednak swą mowę z powodu niedyspozycyi i zapowiedział jej dokończenie na dzisiaj.

Wiedeń 16 lutego. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył minister skarbu projekt ustawy, przedłużającej prowizoryum budżetowe po koniec marca b. r.

Minister rolnictwa przedkłada preliminarze kwot, które w roku 1893 mają być wydane z funduszu melioracyjnego. W preliminarzu wstawiono kwotę 21.333 złr. jako pierwszą ratę na regulacyę Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, kwotę 9.900 złr. jako pierwszą ratę na regulacyę Złotej Lipy, dalej kwotę 8.625 złr. jako pierwszą ratę na osuszenie bagnisk w powiatach łańcuckim i jarosławskim, 2.000 złr. jako pierwszą ratę na zabudowanie Michałowskiego potoku górskiego, 4.287 złr. jako pierwszą ratę na zabudowanie potoka Niżnikówka, wreszcie kwotę 455.000 złr. na koszta utrzymania techniczno-leśnego oddziału dla zabudowywania potoków górskich.

Dep. Steinwender wniósł następnie interpelacyę, dotyczącą rozkazu, wydanego przez władze wojskowe do oficerów rezerwowych, w sprawie należenia tychże do stowarzyszeń studenckich. Mowca żąda ograniczenia wszelkich usiłowań wywierania przez władze wojskowe presyi, przeciwnej obywatelskiej i akademickiej wolności.

W dalszym toku dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości podnosił Vaszaty zarzuty przeciw rozporządzeniu prezydenta najwyższego trybunału, w którem o nie-niemieckich językach jest mowa, jako o językach obcych. (Wielki niepokój na ławach Młodoczeskich; głosy: jesteśmy więc obcymi w Austryi, a podatek naszej krwi i naszych pieniędzy jest zawsze dobry! Skandal!). Wiceprezydent przywołuje Sokola i innych, których głosów nie można było rozróżnić, do porządku.

Wiedeń 16 lutego. Ks. Ferdynand bułgarski przybył tu dziś w nocy.

Wiedeń 16 lutego. Kantorzysta Adutt sfałszował nazwisko swego wuja Jakóba Russo, szefa firmy Russo et Comp., na dwóch wekslach, na sumę 81,000 złr. i uciekł do Filadelfii. Stratę ponosi bank austro-węgierski.

Berlin 16 lutego. Parlament obradował nad budżetem spraw wewnętrznych. Caprivi uznaje, że położenie rolnictwa nie jest dobre, rząd jednak za to nie może odpowiadać; przyznaje także, że cła od zboża są bardzo uciążliwe dla kraju, lecz tu nie chodzi o ofiary ze strony rolnictwa, lecz właśnie o ofiary dla rolnictwa.

Berlin 16 lutego. Sejm pruski obradował nad petycyą saskiego Towarzystwa rolniczego. Eulenburg oświadczył, że przy obradach w Radzie związkowej nad traktatem handlowym niemiecko-rosyjskim rząd będzie energicznie bronił interesów rolnictwa i przemysłu; pożądaną rzeczą jest jednak, aby nie dyskutowano o traktacie handlowym, dopóki układy są w toku.

Berlin 16 lutego. W komisyi wojskowej oświadczył Lieber, że wobec wszystkich wniosków centrum zastrzega sobie postawienie wniosków samodzielnych. Hammerstein oświadcza, że konserwatyści nie mogliby przyjąć ustawowego ograniczenia służby wojskowej do dwóch lat.

Berlin 16 lutego. Cesarz odjechał do Wilhelmshafen.

Berlin 16 lutego. Wczoraj odbyły się tu, tudzież w Zgorzelicach zgromadzenia osobistości, należących do rozmaitych stronnictw; wszystkie te zgromadzenia uchwaliły jednomyślnie rezolucyę na korzyść projektu wojskowego, zaznaczając, iż takowy jest polityczną koniecznością, a opiera się na istotnem obliczeniu sił narodu niemieckiego.

Paryż 16 lutego. Trybunał przysięgłych skazał Le Guay'a na 5 lat więzienia i 3.000 franków grzywny, Prévost'a na trzy lata więzienia i 1.000 franków grzywny. Rada ministrów ułożyła odpowiedź na interpelacyą Leydet'a o ogólnej polityce; odpowiedź ta dzisiaj ma być złożona w Izbie. Gabinet oświadczy, że chce rządzić tylko partyami republikańskiemi bez różnicy odcienia i przyjmie porządek dzienny, bardziej odpowiadający temu oświadczeniu.

Paryż 16 lutego. Komisya robotnicza, wybrana w celu urządzenia demonstracyi w dniu 1 maja, uchwaliła wydawać własne pismo pod napisem *Pierwszy Maja.*

Rzym 16 lutego. W przyszłym tygodniu przyjmie Papież nadzwyczajnych posłów, wysłanych z okazyi jego jubileuszu.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda	
	w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·08 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5 – pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika	
	w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6.20 rano
10·30 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·— popoł.	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	„ 3 „	7·15 wiecz.
	Kolei Państwowej	
	w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·40 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8 50 rano	„ 3 „	6·05 rano
7 05 wiecz.	„ 3 „	4·15 pop.
2·15 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 lutego 2 godzina 30 min. po poł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	99 25	Anglobank	154 50
srebrna „	98 90	Union	255 50
4% złota . . .	118 60	Bankverein	221 —
5% pap. nieop.	100 25	Akcye Länderbank.	240 90
Akcye ban. ausst.-w.	994 —	„ kol. Kar. Lud.	220 --
„ kredytowe .	327 75	„ „ lwowsko-czerniow.	259 —
Londyn	121 —	„ „ południ. .	98 12
Napoleony	9 63	Elbethal	237 25
Dukaty	5 69	Nordbahn	2915
Marki	59 20	Staatsbahn	306 62
4% Renta węg. kor.	95 40	Alpin	55 80
4% „ „ złota	116 05	Akcye tytoniowe .	177 —
Losy prem. węg. . .	150 —	Ruble	127 —
Losy tureckie . . .	49 90		

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 16 lutego.

Banknoty austr. . .	168 95	4% Listy likw. pols.	66 —
Krótki Wiedeń . .	168 85	Akc. kol. Kar. Lud	92 75
Banknoty ros. . . .	215 —	„ austr. kred. .	177 75
5% Listy zast. pols.	68 25	Ultimo Ruble . . .	215 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 16 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	125 —	126 25
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 65	5 75
Ruble srebrne	1 20	1 28
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 —	109 85
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 25	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 75	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 70	96 50
4½% „ „ „ „	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 —	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne .	105 —	— —
4% „ propinacyjne . .	96 50	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ „ II „	101 —	101 75
4% pożyczki krajowej galic. . .	93 50	— —
4½% „ „ „ . .	99 75	— —
6% „ „ „ . .	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego .	340 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 —	220 —
„ lwowsko-czerniowieckiej .	257 50	260 —
Losy		
miasta Krakowa	22 50	24 —
„ Stanisławowa	37 50	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 50
„ „ węgierskie	12 50	13 50
„ „ włoskie .	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika) .	7 80	8 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 15 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	347 —	— —
5% listy banku hipotecznego .	101 30	102 —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 50	— —
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj. .	100 15	100 85
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 —	— —
4½% „ „ „ „ „ . .	100 70	101 40
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 80	96 50
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
„ „ propinacyjne .	96 80	97 50
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	99 80	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 15 lutego.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I .	— —	102 35
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	102 15
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 20
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 15 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	99 20	99 40
4²/₁₀% srebrna	98 85	99 05
4% złota austryacka	118 90	119 10
5% papierowa austryacka . . .	100 50	101 —
4% złota węgierska	115 75	115 95
5% papierowa węgierska . . .	102 25	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie .	105 25	106 25
4% „ węgierskie .	96 20	97 20
4½% pożyczki krajowej galic. .	100 60	101 —
4% „ „ „ .	95 50	95 85
4% propinacyjne galicyjskie . .	96 80	97 80
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	— —	— —
3% „ „ „ „ „ 1889	113 —	113 75
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 50	— —
5% „ „ „ „	101 50	— —
4½% „ „ „ „	100 —	100 90
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 50	96 50
4½% „ „ „ „ „ . .	100 75	101 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 50	96 —
4½% zast. gal. banku kraj. . .	100 50	— —
4% austro-węg. banku	100 10	100 60
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	130 75	131 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 15	101 15
4% „ Koszyce-Bogumin . .	97 10	98 10
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 25	90 25
4% „ „ nieopod.	97 20	98 20
3% „ południowej	153 75	154 75
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 25	97 25
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	154 90	155 40
wiedeńsk. banku związk. 100 „	121 —	121 70
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	397 50	399 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	328 —	328 50
węg. banku kredytow. 200 „	379 25	380 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	355 —	365 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	237 —	— —
austro-węgiersk. banku 600 „	993 —	999 —
Unionbanku . . . . . 200 „	255 —	255 50
kolei Albrechta . . . . 200 „	96 25	96 50
„ Alfölda . . . . 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2915	2923
„ Karola Ludwika . 210 „	219 50	220 50
„ Koszyce Bogumin . 200 „	191 50	192 —
„ Lwow.-Czerniow. . 200 „	259 —	260 —
„ państwowej . . . 200 „	305 40	306 10
„ południowej . . . 200 „	98 —	99 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 50	204 75
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 —	— —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	55 60	56 40
tureck. Tow. tytoniow. . 200 fr.	176 50	177 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 —	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	147 90	148 20
„ „ 1860 „ 100 „	165 50	166 50
„ „ 1864 „ 100 „	197 —	— —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	151 —	151 50
„ regul. Cisy	144 —	145 —
austr. regul. Dunaju	130 —	131 —
miasta Wiednia z r. 1874 . . .	171 —	172 —
serbskie 100 frankowe	40 20	40 70
tureckie	50 40	51 10
węg. budowy tumu (Bazylika) .	8 —	8 40
kredytowe z r. 1858	195 —	196 —
miasta Krakowa	24 —	26 —
czerwonego krzyża austryackie .	19 —	19 50
„ „ węgierskie .	13 25	13 75
Rudolfa	25 —	26 —
miasta Stanisławowa	38 —	40 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 69	5 71
20-frankówki	9 61	9 62
Funty szterlingi angielskie . .	12 09	12 11
Marki niemieckie	59 15	59 22
Ruble papierowe	126 —	127 —

(414 3-3)

Za duszę ś. p.

Józefa hr. Hussarzewskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w poniedziałek d. 20 lutego b. r. o godz. 10 zrana, jako w pierwszą rocznicę śmierci, na które rodzina Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Wyszło z druku:

„Witaj Gwiazdo morza“ w 31 rozmyślaniach majowych, 12o, str. 178, *X. J. Krukowskiego* prob. k. ś. Flor. w Krakowie, w cenie 50 c. *franco* = 1 int. Tegoż „Różnych kazań 23“ tj. 5 na B. Narodz., 4 na Wielk., 2 na Świątki; po 1 na Imię J., Różaniec, św. Krzyż, Szczepan, Józef, Bened., Marcin, Franc., Katarz., prymicye, ślub, poświęcenie cmentarza, 8o, str. 112, w cenie 1 złr. *franco* = 2 int. (429)

Nauczyciel Polak z dobremi poleceniami, władający płynnie językiem niemieckim — jest zaraz do umieszczenia. (459-1-3)

AGENCE INTERNATIONALE

Mme de Sikorska, Kraków, Hotel Saski.

LEŚNICZY

egzaminowany, liczący lat 40, z obszerną praktyką w dobrach Jana hr. Stadnickiego w Wielkiej wsi, księcia Puzyny w Narolu, obecnie u Wgo Wiktora Klobasy Zręckiego pozostający, poszukuje posady od 1go lipca b. r. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Nigbor leśniczy w Bóbrce o. p. Równe koło Dukli.** (427-1-3)

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny jarmark na konie

w Krakowie.

W dniu 10 marca 1893 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 14 marca 1893 r. (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu Groble. (457-1 2)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 8 lutego 1893 r.

Za pośrednictwem Towarzystwa sprzedaży koni znajdują się do sprzedania u hodowców następujące konie:

Zaprzęgowe:

1. Dwa wałachy skarogn., 5 l., 173 i 176 ct. złr. 3000
2. 3. Dwa wałachy kare, 5 l., 176 ct. „ 2500
4. 5. Wałach i klacz skarogn., 3 i 7 l., 172 i 177 ct. „ 1900
7. Ogier wiśniowogn., 3 l., 166 ct. „ 1500
8. 9. Dwa wałachy jasnogn., 4 l., 168 ct. „ 1200
10. 14. Dwie klacze wiśniowogn., 4 i 7 l., 168 i 169 ct. „ 1150
12. 15. Dwie klacze jasnogniade, 4 i 7 l., 174 i 176 ct. „ 2000
13. 16. Klacz i wałach jasnogn., 5 i 4 l., 164 i 165 ct. „ 1160
17. Wałach kasztan., 4 l., 165 ct. „ 350
21a. Czwórka gniade klacze, 4 l., 164 i 166 „ 3200
21b. Klacz i wałach gniade, 4 l., 162 ct. „ 1500
22a. Dwie klacze, gniada i szpak., 5 l., 162 i 163 ct. „ 1500
22b. Dwa wałachy, gniady i szpak., 4 l., 163 „ 1300
23. Klacz i wałach kare, 5 i 4 l., 163 ct. „ 1300
30. Dwie klacze skarogn., 7 l., 158 ct. „ 600
31. Dwie klacze gniade, 4 i 5 l., 155 ct. „ 500
32. Klacz kaszt. i wałach szpak., 4 l., 176 „ 1200
33. Dwa wałachy gniade, 7 i 8 l., 171 ct. „ 1000
34. Klacz i wałach złotogn., 8 i 4 l., 163 ct. „ 700
35. Dwa wałachy kare, 4 l., 163 ct. „ 950
47. 48. Wałach gniady i siwy, 4 l., 165 i 163 ct. „ 1250
49. 50. Wałach szpakow., klacz skarogn., 4 l., 158 ct. „ 750
57. Wałach gniady, 4 l., 160 ct. „ 200
58. Klacz gniada, 4 l., 163 ct. „ 400
59. Wałach kasztan., 4 l., 163½ ct. „ 400
60. Wałach skarogniady, 4 l., 161 ct. „ 400
61. Klacz skarogniada, 4 l., 164 ct. „ 500
62. Wałach kasztan., 4 l., 157 ct. „ 400
63. Wałach kasztanowaty, 4 l., 160 ct. „ 400
64. Klacz kasztan., 5 l., 158 ct. „ 350
65. Wałach gniady, 4 l., 163 ct. „ 600
67. Wałach szpakowaty, 5 l., 159 ct. „ 450
70. Wałach gniady, 4 l., 160 ct. „ 300
68. Wałach kasztan., 4 l., 161 ct. „ 300
71. Wałach skarogniady, 4 l., 155 ct. „ 200
73. Wałach wiśniowogn., 7 l., 160 ct. „ 300
74. Wałach gniady, 5 l., 158 ct. „ 325
75. Klacz skarogniada, 4 l., 158 ct. „ 350
76. 77. Dwa wałachy skarogniade, 5 l., 172 i 171 ct. „ 2000
78. Wałach skarogniady, 5 l., 181 ct. „ 1300
79. 80. Dwa wałachy kare, 5 l., 179 i 181 „ 2500
23b. 24b. Dwie klacze gniade, 7 i 6 l., 175 i 174 ct. „ 2900

Wierzchowe:

6. Klacz gniada, pełnej krwi ang., 10 l., 166 ct. „ 1000
11. Ogier jasnogniady, 5 l., 170 ct. „ 2500
18. Wałach kary, 4 l., 166 ct. „ 700
19. Klacz kasztanowata, peł. krwi ang., 4 l., 158 ct. „ 1000
20. Wałach kary, 4 l., 163 ct. „ 800
25. Wałach gniady, 4 l., 160 ct. „ 600
26. Klacz kasztanowata, 5 l., 163 ct. „ 400
27. Klacz kasztanowata, 6 l, 160 ct. „ 550
28. Klacz gniada, 8 l., 169 c. „ 1200
29. Wałach gniady, 6 l., 165 ct „ 900
36. Klacz gniada, peł. kr. ang., 4 l., 168 ct. „ 500
37. Klacz kasztanowata, 4 l., 158 ct. „ 500
39. Wałach gniady, 4 l., 172 ct. „ 700
40. Wałach kasztanowaty, 4 l., 167 ct. „ 700
42. Wałach gniady, 4 l., 174 ct. „ 500
43. 44. Dwie klacze kasztan., 5 l., 158 ct. „ 650
45. Klacz ciemnogniada, 5 l., 158 ct. „ 300
46. Wałach ciemnogniady, 6 l., 169 ct. „ 300
52. Klacz kara, 7 l., 163 ct. „ 600
53. Wałach skarogniady, 5 l., 169 ct. „ 550
54. Wałach biały, 10 l., 158 ct. „ 180
55. Ogier kasztanowaty, 2 l., 161 ct. „ 600
56. Ogier bułany, 4 l., 176 ct. „ 1000
66. Ogier kasztanowaty, 4 l., 158 ct. „ 700
69. Wałach kasztanowaty, 4 l., 170 ct. „ 500
72. Klacz kara, peł. krwi ang., 8 l, 169 ct „ 900

Oprócz powyżej wymienionych koni przybywają ciągle świeżo zgłaszane na sprzedaż konie.

Bliższej wiadomości udzieli Wiceprezes Towarzystwa *Edmund Jastrzębski* w Dębnie, o. p. i stacya telegr. Biadoliny. (418-1-2)

Stacye Drogi Krzyżowej.

Litografie, chromolitografie, olejodruki, olejne malowidła na płótnie i blasze, wypukłorzeźby kolorowane, i otrzymane świeżo z Paryża **emalie na blasze (niezniszczone, szczególniej praktyczne dla kościołów wilgotnych)**

poleca (403-3 6)

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Deutsche, katholisch, aus sehr gutem Hause, mit etwas Musik, sucht, besonderer Umstände halber, Stellung bei erwachsenen Fräuleins oder älteren Kindern unter mässigen Bedingungen. Gef. Offerten nach **Glattz Pr. Schles. Frl. S. Bayer, Grüne Strasse 137.** (428-1-)

MŁYN

w pobliżu Krakowa, dwadzieścia morgów pola i zabudowania gospodarcze, są zaraz do sprzedania. Wiadomość przy ulicy św. Jana pod L. 14 I. piętro, od godziny 12—2. (426-1-6)

Dla posiadaczy gruntów.

Znaczny handlarz wikla życzy sobie wydzierżawić plantacye wiklinowe lub zakupić na maj-czerwiec łuskaną wiklinę. Łaskawe oferty pod **B. J. 094** przyjmuje **„Invalidendank„ Dresden.** (460-1-3)

Główny skład

pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni, na sposób amerykański urządzonej, a przez Towarzystwo lekarskie w Krakowie poleconej, pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca skompletowane paczki pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem warzyw i owoców, mianowicie:

2 paczki zupy warzywnej „Julienne“ (na 80 porcyj) złr. 1·—
1 paczka fasolki szparagowej (na 10 porcyj) „ —·35
1 „ fasolki zielonej siekanej (na 15 porc.) „ —·40
1 „ marchwi Karoty (na 15 porcyj) „ —·25
1 „ groszku cukrowego (na 8 porcyj) „ —·35
1 „ szpinaku (na 10 porcyj) „ —·30
1 „ kapusty włoskiej (na 20 porcyj) „ —·40
1 „ kapusty zwyczajnej (na 20 porcyj niezrównanej do kapuśniaku „ —·25
1 „ kapusty brukselskiej (na 10 porcyj) „ —·50
1 „ kapusty czerwonej „ —·40
1 „ selerów „ —·30
1 „ porów „ —·30
1 „ pietruszki „ —·25
1 „ pomidorów „ —·45
1 „ borówek kompotowych (na 15 porcyj) „ —·25
1 „ jabłek w krążkach (na 10 porcyj) „ —·30
1 „ gruszek struganych (na 8 porcyj) „ —·25
1 „ śliwek kompot. olbrz. (na 8 porcyj) „ —·20
1 „ grzybków najlepszej jakości „ —·50
Opakowanie darmo. Razem złr. 7·—

Warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym i delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest bardzo prosty. Należy zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa i owoce przez 2 godziny, potem w tej samej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcyę i tenże sposób użycia jest na poszczególnych paczkach warzyw podany.

Warzywa bocheńskie, przechowane w suchem miejscu, konserwują się nawet przez kilka lat, nie tracąc na dobroci. (285 7-10)

Nasienie prawdziwych Eckendorfskich buraków,



22 razy odznaczone,
1892 r. w Królewcu 1 nagrodą,

w opieczętowanem i plombowanem oryginalnem opakowaniu od ¼ funta wzwyż poleca (2482-28-32)

Administration der
v. Borries'schen Rittergüter,
Eckendorf bei Bielefeld.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w Krakowie

Rynek, Pałac Spiski.

Tomasz Babington Macaulay.
Szkice i rozprawy historyczne.
Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.**
Tom I, w 8-ce, str. 348, złr. 1·60, opr. 2·— złr.

Abgar-Sołtan.
RUSINI.
Obrazki i szkice, w 8-ce, stron 280, złr. 1·60, ozdobnie opr. w płótno złr. 2·—.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska.
NAD SIŁY.
Powieść, w 8-ce, str. 195, złr. 1·20, opr. 1·60 złr.

Dr Feliks Koneczny.
Jagiełło i Witołd.
Część I. Podczas unii krewskiej (1382—1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu. W 8-ce, str. 212, 1·50 złr.

Józef Popowski.
Narodowość — Rasa (Słowiańsktwo — Panslawizm)
w 8-ce, str. 120. Cena złr. —·75.

J. N. Sadowski.
MIECZ KORONACYJNY POLSKI „SZCZERBCEM“ zwany,
z 2 tablicami i 12 rycinami w tekście, w 8-ce, str. 60. Cena 1·50 złr.

Stanisław Tarnowski.
Studya do historyi literatury polskiej. Wiek XIX.
ZYGMUNT KRASIŃSKI.
W 8-ce, stron 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami, wykonanemi w pierwszorzędnym zakładzie artystycznym. Cena w płóciennej oprawie złr. 3·80. W bogatszej oprawie, bardzo trwałej i ozdobnej złr. 4·50.

Dr J. Talko-Hryncewicz.
Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi południowej.
W 8-ce, stronnic 461 i 56. Cena złr. 3·—.

X. Waleryan Kalinka.
Pisma pomniejsze.
Tom I. Szereg artykułów bardzo ciekawej treści, drukowanych niegdyś w Paryżu, a w kraju bardzo mało znanych, w 8-ce, str. 449. Cena złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·30.

Abgar-Sołtan.
Z carskiej imperyi.
Szkice, w 8-ce, str. 238, złr. 1·40, ozd. opr. 1·80 złr.

„WIELICZKA.“
Prześlicznie i bardzo wiernie wykonane, przy pomocy magnezyowego światła, zdjęcia całego podziemia, wszystkich hal i komnat Wieliczki. Widoki te, fotograficznie zdjęte, utrwalił w fotograwurze słynny Zakład **Paulussena** w Wiedniu. Album, zawierające 10 widoków, każdy z podpisem w 3 językach, kosztuje w ozdobnej teczce 3·50 złr. Album złożone z 20 widoków w teczce płóciennej złr. 7·—.

Dr Władysław Szajnocha.
Płody kopalne Galicyi ich występowanie i zużytkowanie.
Część I. (Węgle kamienne — Węgle brunatne — Rudy żelazne — Rudy ołowiane — Rudy cynkowe — Siarka). W 8-ce, str. 178, złr. 1·60.

X. Klaudyusz Marya Mayet.
ANIOŁ EUCHARYSTYI
czyli
Żywot Maryi Eustelli.
Według najautentyczniejszych dokumentów, tłómaczyła M. K., w 8-ce, str. 516, z portretem M. Eustelli. (Dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego). Wydanie na papierze welinowym złr. 1·50.

X. Waleryan Kalinka.
Rozmyślania o męce Chrystusa Pana
po raz pierwszy, nader ozdobnie, podług nauk O. Kalinki, **wydane,** w 16-ce, str. 295. Cena złr. —·80, w pięknej oprawie złr. 1·20.

X. Hieronim Kajsiewicz.
ROZMYŚLANIA O MĘCE CHRYSTUSA PANA.
Wydanie IV. W 12-ce, str. 410. Cena złr. 1·—.

DROGA KRZYŻOWA
(X. Jełowickiego i X. Kajsiewicza)
Nowe wydanie w 12-ce, stron 104, bardzo ozdobnie oprawne 40 ct.

Z powodu Jubileuszu Ojca św. polecamy:
Stanisław Tarnowski.
LEON XIII.
Kilka słów z powodu 50-letniej rocznicy **Jego KAPŁAŃSTWA.**
Kraków, 1888, w 8-ce, str. 58. Cena złr. —·60.

X. Dr W. Smoczyński.
Jubileusz 50-letni Biskupstwa Jego Świątobl. Leona XIII.
W 8-ce, str. 51, bardzo ozdob. wyd., złr. —·50.

Biblioteka pisarzów polskich
wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie **obejmuje przedruki rzadkich utworów literatury,** w językach polskim lub łacińsk. pisanych, **przedewszystkiem XVI wieku,** oraz **dawne zabytki polskiej literatury** w rękopisach dochowane.

Wychodzi w zeszytach zawierających jeden tylko utwór, bez względu na jego obszerność, lub kilka utworów, ale bądźto tego samego autora, bądźto odnoszących się do tego samego przedmiotu. Dotąd wyszło tomików 24, których cena stosownie do objętości od 20—80 ct.

Przy tej sposobności przypominamy, że **Księgarnia nasza posiada na głównym składzie wszystkie wydawnictwa Akademii Umiejętności,** które dla niskiej swej ceny nawet mniej zamożnym są dostępne. — Katalog wysyłamy na żądanie darmo!

Księgarnia utrzymuje na składzie **wszystkie ważniejsze wydawnictwa polskie;** poleca swój **największy w naszym kraju skład publikacyj francuskich,** które dwa razy tygodniowo w **posyłkach pospiesznych** z Paryża nadchodzą. — Dzieła w języku **niemieckim, angielskim i włoskim,** o ile takowe w zapasie nie znajdują się, sprowadza w możliwie najkrótszym czasie, wprost ze źródła.

Zaprasza czytającą publiczność **do zwiedzania stałych 4 wystaw** wszystkich cenniejszych publikacyj polskich, francuskich i niemieckich.

Na żądanie wysyła **zawsze darmo,** liczne katalogi swoje i obce.

Zwracamy uwagę osób poza Krakowem przebywających, że najtaniej wypada przesyłka książek wtedy, jeżeli się należytość **równocześnie z zamówieniem przekazem** lub listownie nadeśle, **dołączając na porto** jednej książki 20 cnt., a przy zamówieniu większej liczby dzieł 40 ct., poczem może każdą posyłkę opłatnie, bez żadnych kosztów dla P. T. Odbiorcy dostarczyć. Adresować prosimy: **Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.** (453-1-12)

W. H. UHLAND,

specyalny inżynier dla przemysłu krochmalnego w **LIPSKU-GOHLIS.**

Zakładanie nowych i przebudowanie fabryk krochmalnych wszelkiego rodzaju

dla przerobienia wszelkich krochmalnych materyałów (ziemniaki, owies, żyto, kukurudza, ryż itp.)

fabryki cukru krochmalnego, syropu, dekstryny i sago

wedle własnych, racyonalnych i zupełnie uznanych systemów. **Poręczenie za najwyższą możliwą korzyść i najlepszy pierwszorzędny towar.**

Zwykłe urządzenie, tani ruch.

Własna stacya doświadczalna, urządzona do ruchu fabrycznego. Dwudziestopięcioletnie doświadczenie! Wiele fabryk w kraju i zagranicą z najlep. skutkiem nowo założonych lub poprawionych.

Prospekta darmo. (250-7 15)

Bliższych wyjaśnień udziela **Emil Fischl w Wiedniu, IV., Wienstrasse 19.**

Dla komitetów balowych urządzających bale i Towarzystw, jest niezaprzeczenie adres Rixa w **Wiedniu, Praterstrasse Nr. 14 i 16 wielkiego pożytku i korzyści:**

100 **orderów kotylionowych,** sortowanych 80 c. do 5 złr., przy piękniejszych lśniących, tiulowych, krepowych i żartobliwych orderach dla panów i pań także nowe **ordery metalowe,** najświeższe **przybory kotylionowe** od 20 c. do 4 złr., **dary dla pań, porządki tańców,** dla każdego Towarzystwa próbki na żądanie do przejrzenia, po 5 c. do 1 złr., **Bigotfony** najtańsze w Wiedniu 5 c. do 1 złr., **kostiumy maskowe** materyalne dla panów i pań, świeżo wykonane **kostiumy klownów, majtków Chińczyków, dżokejów, narodowości, gałganiarzy i gałganiarek, cyganów, niedźwiedzi, małp, żab, słoni,** od złr. 2·50 do 8 złr., **gdzieindziej kosztuje pożyczenie więcej, maski** 10 szt. sortowan. **zwierzęta, mężczyźni, kobiety** złr. 1·50, **brody, peruki, komiczne nakrycia głowy** 2 c. do 1 złr., **wachlarze** od 2 c. do 1 złr., **ozdoby balowe, trykoty, cukierki strzelające** 12 szt. 50 c. do 1 złr., **odznaki komitetowe, Towarzystw** z emalią lub bez niej, taniej niż wszędzie, **podarki kotylionowe** dla panów i pań 100 szt. 4, 5 złr., **wiedeń. bukiety kotylionowe** 50 szt. 3, 4, 5 złr., **kule śniegowe** do obrzucania w sali balowej 50 szt. 3 złr., **herby i chorągwie** do dekoracyi 20 c. do 1 złr.

Nowość! Grupy na bale. Nowość!

Nr. I. 200 piękn. sortowan. **orderów, 24 strzelających cukierków,** 50 ślicznych **bukiecików,** 100 **darów kotylionowych,** 5 różnych nowych **przyborów** razem **10 złr. 54 c.** włącznie z opakowaniem. **Nr. II.** 400 wspaniałych **orderów, szluf i kokard,** 50 **cukierków strzelających,** 50 **kul śniegow.,** 50 **bukiecików,** 50 ślicznych **drobiazgów,** 7 wybran. **przyborów,** razem **20 złr. 40 c.**

Tombole, loterye żartobliwe zestawione, 100 sztuk 4 do 6 złr., 200 szt. 7 złr. do 15 złr., ogromny wybór **przedmiotów żartobliwych** tylko w pierwszym wiedeńskim specyalnym handlu **RIX w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 14 i 16 w Rix-Hof.** Specyalne katalogi darmo. Adres depesz: **RIX, Wien, II.** Korespondencya i katalogi we wszystkich językach. (162-3 3)

PORTRETY OLEJNE podług fotografij

na płótnie, uznanych artystów, znakomicie wykonane, dostarcza **„Société de Peinture Parisienne“** w Wiedniu **TYLKO** I., am Hof Nr. 3. — Prospekta i cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (156-14-32)



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. 59 64-)

Telefonu Nr. 16.

NA OBECNIE PRZYPADAJĄCY JUBILEUSZ

poleca

najwierniejsze reprodukcye

portretu Ojca św. Leona XIII

po cenach od **6 cnt.** do **20 złr.**

handel p. f. **Andrzej Schultz** w Krakowie

w Rynku głównym. JP. (452 3 3)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,

ułatwiając Szanownej Publiczności, zawiadamia: że **wszelkie zamówienia kwiatków, bukietów itd. można uskutecznić wprost do Zakładu telefonem z handlu W. W. Fischera w „Pałacu Spiskim“, lub z każdej którejkolwiek stacyi.** (274-7-8)

Własnego chowu z oryginalego hodowania

nasienie buraków

Eckerndorfskich 50 ko 26 złr. 1 ko 60 c.
Mammuth „ „ 22 „ „ „ 52 „
Jęczmień proboszczowski 100 ko . 8 złr.

poleca **Oskar Haempel,** właściciel dóbr w **Osieku** pod Oświęcimem. (421-2 6)

Szukają posad zaraz:

dwie Nauczycielki Polki posiadające języki: francuski i niemiecki oraz **artystyczną muzykę — Nauczycielka Niemka** z francuskim i muzyką — **Nauczyciel Szlązak — Francuzka młoda,** dyplomowana, wprost z Francyi sprowadzona — **Bony Niemki.** — Wszystkie osoby wyżej podane mają chlubne polecenia. — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, ul. Krupnicza L. 3. (380 3-4)

Józefa Ekerowa

udziela LEKCYJ TAŃCÓW u siebie lub w domach prywatnych. — Plac Szczepański Nr. 9. (86-12-14)

Do sprzedania parcela

budowlana w najzdrowszej dzielnicy miasta. Wiadomość w handlu p. **Wł. Angelusa** (dawniej Br. Hahn) przy ulicy Grodzkiej w Krakowie. (361-5-5)

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie.

Składy maszyn rolniczych: Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola Ludwika.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Bema Nr. 12.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3.

Powołując się na rozesłane P. T. właścicielom dóbr i wogóle rolnikom **cenniki maszyn,** zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadość uczynić, postarało się Towarzystwo o **wyłączne zastępstwo fabryk wyrabiających specyalne rodzaje maszyn rolniczych** i dlatego posiada Towarzystwo tylko maszyny **wyśmienite tak co do materyału jak i konstrukcyi,** za których jakość i praktyczne zastosowanie do naszych stosunków zaręczyć może. (123 7-)

ZWRACAMY UWAGĘ NA:

Lokomobilę 8-konną z młocarnią o żelaznych ramach

z windą ze słynnej fabryki **Robey & Co. w Linkoln,** cena złr. 5550 w. a.;

Braci Eberhardt w Ulm n. D. — ulepszone i dotąd nieprześcignione **pługi różnych konnstrukcyj, a przedewszystkiem DWUSKIBOWE,** cena od złr. 28·50 do złr. 90 w. a.;

Patentowane trieury i sortowniki na wszelkie gatunki zboża Mikołaja Heida ze Stockerau, cena od złr. 46 do złr. 392 w. a.;

Patentow. siewniki do nawozów sztucznych Karola Jaeschke w Neisse Neuland i Schloer Neumanna w Saksonii, cena od złr. 134 do złr. 280 w. a.

Złr. 1·82.

Zaspanie wykluczone.

Cena **1 złr. 82 cent.,** z kalendarzem **złr. 3,** (393-4 24) **cyferblat świecący w nocy**



30 c. więcej, tenże kalendarzowy budzik, cyferblat świecący w nocy, z dzwonkiem stołowym, montowany **4 złr. 75 cent.**

Nowość. Czworokanciasty kształt szafkowy, prawie 28 ctm. wysok., budzik bijący 1/1 i 1/2 godz. cena **7** złr., niebijący godz. **4** złr. **Zegar kukułkowy** bijący 1/1 i 1/2 godz., artyst. rzeźbiona szafka **7** złr. Zegar kukułkowy i przepiórkowy, repetierowy, bogato rzeźbiony **19** złr. **Męski remontoar metalowy (Strapez)** z 2 kopertami, z ciężk. nowego srebra lub nowego złota koperta 4 złr., z 3 kopert. 6 złr., prawdz. złoty 14 kar. remontoar damski 12 złr., remontoar męski 20 złr.

Emil Mayer w Wiedniu, I., Schottenring 33.

Wszystko za dwuletnią poręką. Cennik fabryczny darmo. Poszukiwani ajenci prowizyjni.

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel“ **J. Pserhofera** w Wiedniu, I, Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** jako znany, lekko rozwalniający środek domowy.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew“ zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu ***J. Pserhofer*** w czerwonej barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.

Sok z babki zaostrzonej, 1 flasz. 50 c.

Amerykań. maść gośćcowa, słoik 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c., z opłatną przesyłką 65 centów.

Esencya życia (krople praskie) 1 flaszeczka 22 centów.

Angielski balsam, jedna flaszeczka 50 centów.

Proszek fiakierski piersiowy 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 cent.

Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla, 1 słoik 50 c., z opłatną przesyłką 75 cnt.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, środek domowy na złe trawienie. — 1 paczka 1 złr. (159-6-12)

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*